Redakc... tel. 138.28, 102.28, Administracja ... 182.48, ul. Żwirki (dawn. ...arola) Nr. 2.
Redakt... jego zastępca przyjmuje od ... 1 do 2 po południu.
... PRENUMERATY:
PRENU... miejscowa z odbieraniem ... w administr. „Echa" 2 zł. 10 ... doręczenie do domów 40 gr. Od dn. ... rzesnia 1932 r. prenumerata ... z przesyłką pocztową wynosi ... miesięcznie lub ... kwart... przy zapłacie z góry.
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
...tykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
... zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy

Echo

Rok XIV Nr. 181 Łódź sobota 2 lipca 1938 r.

Ładunek dynamitu ...wał porucznika i trzech podoficerów

...WA, 2. 7. PAT. — W czasie ... wojskowych, prowadzonych ...lion pionierów nie wybuchł we ... m. czasie założony ładunek dyna mitu. Kilku żołnierzy z oficerem na czele zbliżyło się, aby zbadać przyczynę tego. W tejże chwili nastąpił wybuch, od którego podporucznik i trzech podoficerów poniosło śmierć, a dwóch szeregowców jest ciężko rannych.

Dekoracje w Helsingforsie.

HELSINGFORS, 2. 7. — Poseł R. P. Sokolnicki w obecności atache wojskowego płk. Łosia udekorował wczoraj orderem Polonia Restituta 2 kl. gen. Tuompo, dowódcę korpusu ochrony pogranicza, orderem 3 kl. płk. Melandera, szefa drugiego oddziału sztabu głównego i orderem 4 kl. ppłk. Rapane.

Trzy tysiące marynarzy amerykańskich zwiedza Paryż i Normandię

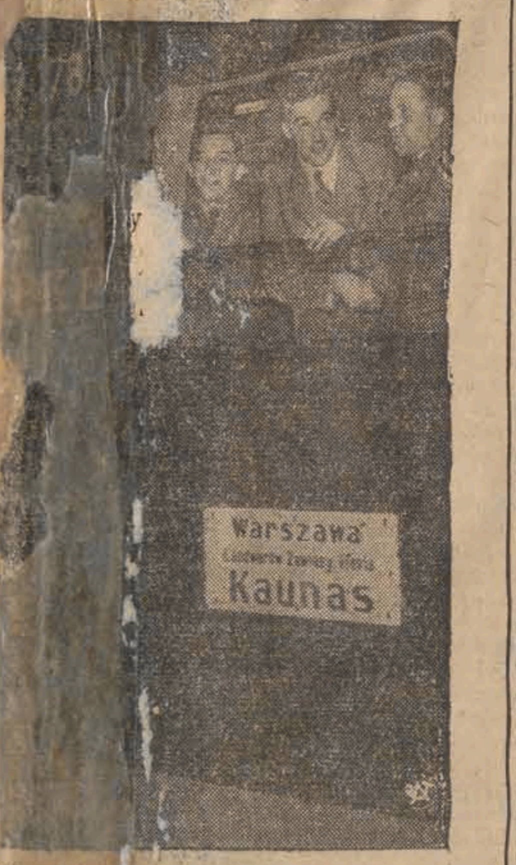
HAVRE, 2. 7. — Do portu w Havre przybyły w tym miesiącu trzy wielkie statki, przywożąc przeszło trzy tysiące marynarzy, uczniów szkoły marynarskiej, którzy odbywają manewry na Atlantyku.

Po kilku formalnościach, marynarze zostali upoważnieni do opuszczenia statków i udania się na brzeg.

Połowa marynarzy udała się bezpośrednio do Paryża, gdzie spędziła 4 dni na zwiedzaniu miasta, druga zaś połowa poświęciła te 4 dni na oglądanie historycznych miast i zamków w Normandii. Następnie marynarze zamienili się rolami; ci co zwiedzili Normandię udali się do Paryża, a nowi Paryżanie udali się do Normandii.

Ambasador amerykański urządza wielki bal na cześć morskiego generalnego sztabu, kierującego wycieczką.

Pierwszy ...ciąg z Warszawy do Kowna



...ś o godz. 0.15 odjechał z Warszawy ... Kowna pierwszy pociąg. Wśród pasażerów ... znajdowało się kilku dzien... ...nikarzy stołecznych.

W przededniu decydujących bojów...
ZWYCIĘSKI MARSZ NA WALENCJĘ.
Wojska „rządowe" podpaliły pola z dojrzewającym zbożem.

PERPIGNAN, 2.7. — Podczas bombardowania lotniczego Barcelony trafione zostały zbiorniki benzyny. Poza tym zostało trafionych 5 samochodów - cystern. Dwa z nich zostały zniszczone. Jeden szofer został zabity.

ZAJĘCIE MIASTECZKA.

SALAMANKA, 2.7. — Komunikat głównej kwatery powstańczej: na froncie Castellon na odcinku Bechi nieprzyjaciel atakował 4-krotnie pozycje powstańcze, lecz bezowocnie te ataki odparte zostały z wielkimi stratami. Przechodząc do natarcia wojska powstańcze zdobyły nieprzyjacielskie pozycje wyjściowe, przerwały nieprzyjacielską linię frontu i zajęły miasteczko Bechi oraz klasztor San Antonio. Oddziały powstańcze przekroczyły następnie rzekę i zajęły pozycje wzdłuż drogi wiodącej do Villareal. Wzięto do niewoli 200 jeńców oraz zdobyto liczne karabiny maszynowe i znaczne zapasy materiału wojennego. Na odcinku Onda wojska powstańcze posuwają się dalej naprzód zajęły masyw górski Torrenta i wzgórza, położone na północ od Sueras, jak również wioski Artena i Tales, wzgórza na południe od Fuente de Mayon.

DALSZE SUKCESY.

SALAMANKA, 2.7. — O wczorajszych sukcesach powstańczych na odcinku Castellon ogłoszono następujące szczegóły. Kolumny generałów Aranda i Garcia Valino podjęły w piątek szerzej zakrojoną akcję na 25-kilometrowym odcinku frontu. Kolumny te pomimo zaciekłego oporu przeciwnika zdołały przerwać linie nieprzyjacielskie w kilku punktach. Znaczenie przerwania tego odcinka frontu wynika z przświadczenia szefa sztabu armii czerwonej, który jeszcze we czwartek w przemówieniu radiowym podkreślił, że zajmowane pozycje posiadają nader doniosłe znaczenie dla obrony Saguntu i dlatego utrzymane być muszą za wszelką cenę. Wojska narodowe, działające na obszarze górskim Espadan oddalone są wszystkiego o 15 km od granicy prowincji Walencji. Kolumna, która w piątek po południu zajęła Bechi znajduje się w odległości 25 km od Saguntu.

Nieprzyjaciel przed wycofaniem się podpalił pola z dojrzewającym zbożem.

Zagadkowe zabójstwo 77-letniego starca w przeddzień ślubu.

WILNO, 2.7. — Wczoraj rano komenda policji w Wilnie została powiadomiona o zagadkowym zabójstwie, dokonanym w lesie pomiędzy folwarkiem Proniszki, a wsią Bołtucie, w gminie derewnickiej.

W połowie drogi pomiędzy wspomnianymi miejscowościami znaleziono zwłoki 77-letniego mieszkańca wsi Obały, gminy solecznickiej, Ignacego Pokojnicza. Zabójca zadał nieszczęśliwemu kilka ciosów nożem w plecy, a następnie przeciął gardło.

Dochodzenie wykazało, że Pokojnicz został zamordowany podczas powrotu z dwudniowej gościny u swej... narzeczonej, Ewy Widziejkowej, którą miał wkrótce poślubić.

Pod zarzutem dokonania zbrodni policja aresztowała wnuka zamordowanego, ... na Kodzisza, przeciwko któremu zgromadzono szereg obciążających poszlak. Stwierdzono między innymi, że Kodzisz gwałtownie sprzeciwiał się planom matrymonialnym swego sędziwego dziadka, gdyż, będąc jego spadkobiercą, obawiał się utraty majątku. Opowiadano na wsi, że stary zamierzał znaczną część swego majątku przepisać na rzecz młodej narzeczonej.

Kodzisza sprowadzono do Wilna do decyzji władz sądowo-śledczych.

Dolar 5.27

...Bank Polski notował dziś, rano dolary ... funty szterlingi 26.20, franki ...szwajcarskie 121.30 franki francuskie 14.60 ...liry włoskie po 21.80.

Okropna śmierć dziecka. Lekkomyślna matka.

ŁÓDŹ, dnia 2 lipca. — We wsi Grodno, gm. Błonie swinie zagryzły dziecko wskutek braku dozoru. W czasie nieobecności matki Marii Warmińskiej do mieszkania wpadły dwie świnie, które rzuciły się na śpiące w kołysce maleńkie dziecko Warmińskiej.

Wróciwszy do domu matka zastała już zwłoki dziecka.

Prezydent m. Krakowa ma ustąpić z rady wojewódzkiej O. Z. N.

KRAKÓW, 2.7. — Jak się dowiadujemy w radzie wojewódzkiej krakowskiego „Ozonu" nastąpić mają zmiany. Jako o rzeczy pewnej mówi się o ustąpieniu ze składu rady — prezydenta m. Krakowa, dr Kaplickiego.

80 milionów dolarów ma otrzymać Polska pożyczki.

...PARYŻ, 2. 7. — Dziennikarz Knickerbocker utrzymuje, że między Polską a Francją toczą się obecnie rokowania, które w ...okim stopniu zaniepokoiły Niemcy. — ... rokowaniach tych — czytamy — Polska stara się uzyskać pośrednictwo francuskie do otrzymania pożyczki angielskiej w wysokości 80 milionów dolarów, wzamian za co Polska byłaby gotowa wypowiedzieć (?) pakt nieagresji z Niemcami i zająć miejsce wśród sojuszników otaczających Niemcy.

Podchmielony rowerzysta zginął pod kołami tramwaju

Łódź, 2 lipca. — Na szosie Łódź — Pabianice we wsi Chocianowice, około 350 m od remizy tramwajowej, wydarzył się w nocy około godz. 12 nieszczęśliwy wypadek, zakończony śmiercią rowerzysty.

Szczegóły przedstawiają się następująco: Jadący rowerem 35-letni Józef Łebżuch, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej przy ul. Ogrodowej 18, wpadł pod koła zdążającego z Pabianic tramwaju nr 3, ponosząc śmierć na miejscu.

Łebżuch jechał lewą stroną i tylko przez własną nieostrożność spowodował wypadek.

Zmasakrowane zwłoki rowerzysty przewieziono do prosektorium w Łodzi.

Jak wykazało dochodzenie, Łebżuch był w stanie podchmielenia alkoholowego. — Zachodzi możliwość samobójstwa.

DRUGA OFIARA.

Łódź, 2 lipca. — Dziś o g. 5.35 rano wydarzył się na ul. Brzezińskiej tragiczny wypadek przejechania przez tramwaj.

Przed domem nr 25 usiłował przejść przez ulicę niejaki Chaim Skórecki, zamieszkały przy ul. Młynarskiej 7. W tejże chwili nadjechał ze znaczną szybkością tramwaj, którego jednak Skórecki nie zauważył i dostał się pod koła.

Gdy ofiarę wypadku wydobyto spod tramwaju — Skórecki już nie żył. Przybyły lekarz pogotowia miejskiego przewiózł zwłoki do prosektorium, władze zaś wszczęły dochodzenie, celem ustalenia winy w wypadku.

MOTOCYKLISTA PRZEJECHAŁ CHŁOPCA.

Łódź, 2 lipca. — Dziś o g. 9 rano motocykl, jadący ulicą Główną, przejechał 11-letniego Wojtczaka Feliksa. Chłopiec doznał szereg niebezpiecznych okaleczeń głowy i złamanie szczęki. Przybyły lekarz pogotowia P.C.K. przewiózł ofiarę szybkości do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie groźnym.

Motocyklistą zajęła się policja.

60 ŚWIŃ zginęło w ogniu.

KUTNO, 2.7. — W majątku Imielin pożar, który na skutek wiatru przybrał znaczne rozmiary. Do pomocy straży wezwano ochotniczą straż z Kutna, jednak nie zdołano już całkowicie uratować palących się objektów.

W ogniu zginęło 60 świń. Straty wynoszą przeszło 25 tys. złotych.

Groźny pożar w Kosowie
Pięć domów spłonęło...

KOSÓW, 2. 7. — Dziś w nocy około ...odziny 1-ej w nocy wybuchł w centrum ...asta przy ulicy Piłsudskiego pożar, kt... strawił doszczętnie pięć domów wraz ... zabudowaniami. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Kosowa i Kut.

Straty są znaczne. Dzielnica letniskowa nie ucierpiała, gdyż pożar wybuchł w znacznej odległości od tej dzielnicy.

Powódź w Chinach.

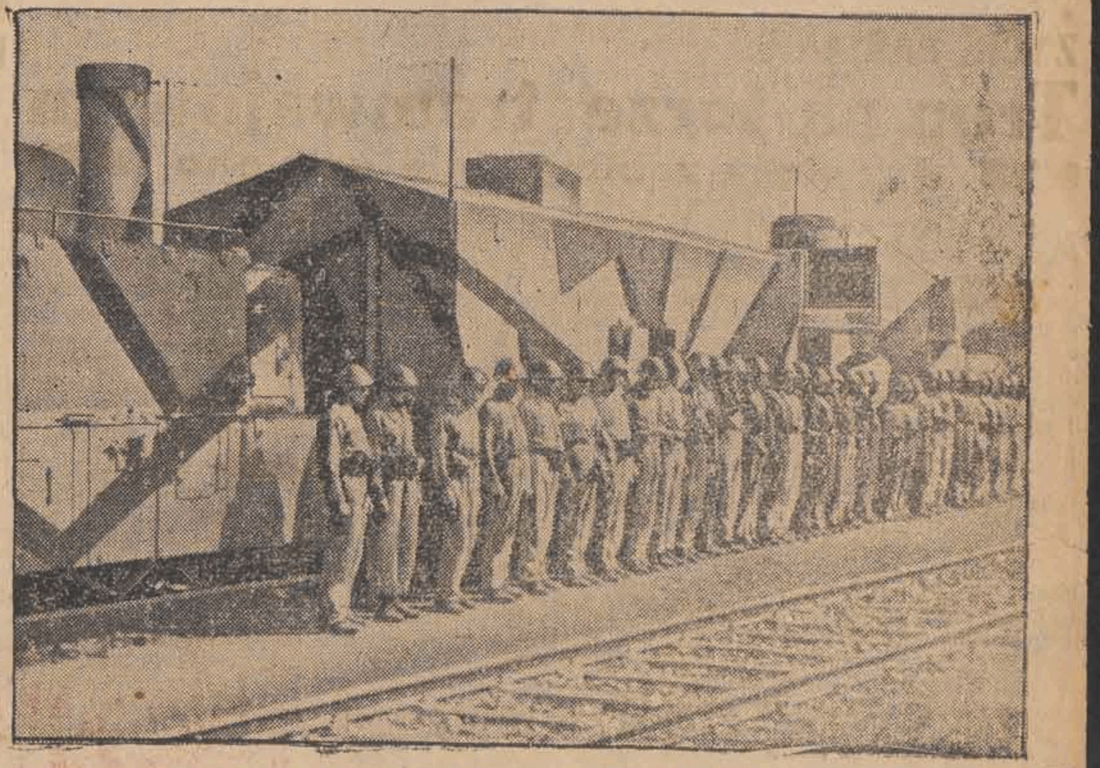


W walkach z Japończykami Chińczycy, chwycili się jak wiadomo rozpaczliwego środka. W 15 miejscach pomiędzy Kaitengiem i Czeng-szau przerwali tamę na południo wym brzegu Żółtej rzeki, wskutek czego olbrzymia masa wody runęła na prowincję Honau, gdzie zginęło około 100.000 ludzi. Pozbawieni dachu nad głową Chińczycy otrzymują pożywienie od żołnierzy japońskich.

Pożar w kinie „Strażak"
Obyło się bez paniki.

KUTNO, 2.7. — W Żychlinie pod Kutnem wybuchł pożar w kinie „Strażak" podczas wyświetlania filmu. Obyło się bez paniki widowni, która ognia nie zauważyła. Ogień zniszczył aparature dźwiękowa wartości około 5 tys. zł.

Czechosłowacki pociąg pancerny



w kraju Niemców sudeckich

Wagon sypialny do Kowna
MIAŁ TYLKO JEDNEGO PASAŻERA
ROZMOWA DZIENNIKARZA Z ŁODZIANINEM.

WARSZAWA, 2. 7. — I. K. C. pisze: — O półnccy z czwartku na piątek, a więc w pierwszych sekundach lipca br., funkcjonariusz warszawskiego Dworca Głównego chciał wsunąć w ramkę tabliczkę, oznaczającą marszrutę pociągu, który za kwadrans, a dokładnie o godzinie 0 min. 15 miał odjechać z Warszawy do Kowna. Usiłował, a... nie udawało mu się to. Ramka jakoś nie chciała wpuścić do siebie tabliczki. Opierała się z iście „litewskim" uporem. Na to urzędnik kolejowy tabliczkę odciągnął, a potem ze zdwojonym naporem z całej siły wcisnął i... ramka przyjęła tabliczkę od razu...

Widniał na niej napis:

„Pociąg osobowy do Białegostoku, Grajewa, Królewca, Kowna, Wilna, Zemgale".

Jak widzimy, porządek alfabetyczny. Ale nie to jest ważne. Decydującym jest tu pierwsze zjawienie się napisu stacji Kowno na dworcu warszawskim.

Po chwili już wtacza się na dworzec dziewięciowagonowy wąż kolejowy. Są wagony do Wilna, Zemgal, Białegostoku, Grajewa, Gdzież kowieńskie?

Niemal na szarym końcu. Ostatni jest wagon królewiecki, bo on będzie pierwszy odczepiony. Zaraz za nim jest wagon sypialny, na którym po raz pierwszy znajduje się napis:

„Warszawa — Landwarowo — Zawiasy — Vieivis — Kaunas".

„Vieivis" — wyjaśniamy na wszelki wypadek — to po polsku „Jewie".

Analogiczną tabliczkę nosi następujący wagon, złożony z kilku przedziałów 1, 2, i 3 klasy.

Wagon sypialny ma tylko jednego jedynego pasażera. Jest nim p. L. z Łodzi, kierownik działu konfekcyjnego jednej z wielkich firm tekstylnych w Łodzi. P. L. chętnie rozmawia z dziennikarzem:

—Od pierwszej chwili nawiązania stosunków polsko - litewskich starałem się z ramienia naszej firmy o uzyskanie paszportu do Kowna. Mój paszport jest datowany z 3 czerwca i jest pierwszym, wydanym osobie prywatnej na Litwę. Mam też pierwszą prywatną wizę, konsulatu litewskiego w Warszawie. Jest datowana z dnia 8 czerwca. Nosi No. 26, gdyż pierwsze 25 wiz było dyplomatycznych.

— Czy firmy łódzkie pragną nawiązać stosunki handlowe z Litwą?

— Raczej ożywić je i uregulować. Stosunki mamy już od dawna. Proszę nie zapominać, że Kowno za czasów przedwojennych, jak i cały ówczesny rynek rosyjski, było chętnym i obfitym odbiorcą towarów łódzkich. Ta sympatia dla naszych wyrobów nie słabła ani na chwilę. Nieustannie szło sporo polskiego towaru na Litwę przez Rygę.

Pomimo konieczności opłacania podwójnego cła, towary nasze z powodzeniem konkurowały z innymi, zwłaszcza z czeskimi. Ostatnio zaś Kowno i Kłajpeda zasypywały nas listami, że pragnęłyby znów otrzymywać jak największe partie naszego towaru.

— I jedzie pan, aby to załatwić?

— Tak jest, ale i w jeszcze innej bardzo ważnej sprawie. Kupcy litewscy zostali nam winni paręset tysięcy złotych, których poprzednio nie można było wyegzekwować. Spodziewam się, że teraz uda to się jakoś załatwić.

— Jakie towary Litwa najchętniej kupuje?

— Wszystkie. Zarówno konfekcję, jak materiały, z tych zaś najchętniej drukowane i białe. Tamtejsze służące jeszcze nie chodzą w jedwabiach, jak nasze, więc był by ogromny zbyt na nasze towary.

— Zna pan Kowno?

— Tak. Byłem tam już w r. 1915, gdy całą rodziną uciekliśmy tam z Rosji Matka moja została tam do tej chwil.i Odwiedzę ją po 23-letnim niewidzeniu się z nią. Rozumie pan, jak mi teraz pilno...

— Owszem i dlatego właśnie dziwię się że mając paszport już sprzed trzech tygodni jedzie pan teraz dopiero...

— Zatrzymały mnie w Warszawie liczne sprawy służbowe. Po upływie zaś tego czasu wolałem jeszcze poczekać parę dni na otwarcie bezpośredniej komunikacji. Cieszę się, że jestem pierwszym pasażerem pierwszego wagonu sypialnego na Litwę.

— Jak długo pan tam zabawi?

— Dwa-trzy tygodnie.

— A ja zaledwie dwa-trzy dni — wtrąca konduktor pierwszego wagonu sypialnego Warszawa — Kowno.

A dalej tłumaczy nam:

— Jazda nie będzie zbyt długa. Pociąg odchodzący do Kowna teraz, to jest w piątek, 1 lipca, o godz. 0 min. 15, nadejdzie do Kowna o godz. 9 min. 35 tego samego dnia z rana. Poczekam na przybycie następnego pociągu i wrócę nim do Warszawy.

— A nie zdąży pan na pierwszy pociąg z Kowna do Warszawy?

— Zdążyłbym, ale pierwszym pociągiem z Kowna do Warszawy pojedzie obsługa litewska. Pierwszy pociąg z Kowna do Warszawy odjedzie w piątek 1 lipca o godz. 20 min. 33 z Kowna, a przybędzie do Warszawy w sobotę dnia 2 lipca o godz. 18 min. 40.

Jaka jest publiczność wagonu zwykłego?

Czterech dziennikarzy polskich i litewskich. Z poselstwa litewskiego nie przybył nikt. Zjawił się natomiast naczelnik wydziału prasowego prezydium Rady ministrów Okulicz, ale w charakterze prywatnym. Pochodzi z Litwy i wybiera się tam niedługo, więc przybył po prostu z sentymentu.

Jest też kilka osób pierwszych podróżnych do Kowna. Są to przeważnie ludzie, pragnący odwiedzić swych krewnych. Rozmawiają naprzemian po polsku i po litewsku. Jakaś starowina po litewsku żegna się z córką.

O godz. 0 min. 15 pociąg rusza w drogę....

Piorun uderzył w wóz
Wieśniak zabity.

WILNO, 2.7. — Na drodze w odległości 2 km od wsi Załubecze, gm. Stołowicze, w pow. baranowickim piorun uderzył w powracający z Baranowicz wóz Babina Michała ze wsi Załubecze, na którym znajdowali się ponadto żona Babina, Krystyna, syn Aleksander i szwagierka Bartosz Tekla.

Na miejscu został zabity Babin, żona zaś jego i syn zostali ciężko porażeni. Zabity został również koń.

W tymże dniu we wsi Wolna została porażona przez piorun Polak Zofia.

UPAŁ!..
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 2. 7. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 26 stopni powyżej zera, najniższa w nocy — 20 st. powyżej zera. Ciśnienie barometryczne wynosiło 747 milimetrów, wskazując na mały spadek barometru.

Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Żyd... królem kurkowym
Magistrat w Chojnicach zmusił go do zapłacenia podatków

CHOJNICE, 2. 7. — Bractwa kurkowe na Pomorzu należą do żywotnych i najstarszych na ziemi kaszubskiej, koclewskiej czy pomorskiej organizacji. Wiele bractw posiada nie tylko stare przywileje królów polskich, ale zabytki w postaci pieczęci, dzbanów, kielichów, sztandarów, broni itd.

Ostatnie wystąpienie żnińskiego króla kurkowego, który odmówił płacenia podatków, powołując się na przywilej nadany bractwu przez króla Władysława IV, spowodowało, że w tej chwili liczba królów kurkowych, którzy wyszperali swe przywileje królów polskich, wzrosła ogółem do czternastu.

Najpoważniejsze pretensje wnosi bractwo kurkowe w Chojnicach, które w roku bieżącym obchodzi 550-lecie swego istnienia na Kaszubskich Zaborach. Bractwo to posiada niezwykle cenne i wspaniałe dokumenty królewskie, nadające królowi kurkowemu prawo niepłacenia podatków, prowadzenia browaru bez akcyzy, prawo do części łąk miejskich i drzewa z lasów miejskich. Niemcy przywileje królów polskich respektowali do 1851 roku.

Możliwe, że przywileje te respektowane byłyby jeszcze dłużej, gdyby nie ciekawy fakt, który się zdarzył w Chojnicach na Kaszubskich Zaborach. Zamożny fabrykant likierów, żyd Lewin w Chojnicach, będąc członkiem bractwa kurkowego, został podczas strzelania proklamowany królem. — Stało się to po dłuższym „urabianiu gruntu" przez Lewina, który za wszelką cenę godność tę chciał osiągnąć, gdyż wiedział, że król zwalniany jest na rok od podatków. Ponieważ zwolnienie od podatku Lewina zachwiałoby budżetem miasta Chojnic, magistrat postanowił nie respektować od tego czasu przywileju królów polskich i zmusił Lewina do zapłacenia podatku. Od tego więc roku datuje się zaniechanie respektowania przywileju przez władze niemieckie.

Obecnie czynione są w bractwach kurkowych zabiegi, by dokonana została restytucja królewskich nadań. Jaki sprawy wezmą obrót, wykaże najbliższa przyszłość.

ADWOKAT ZE LWOWA
rzucił się pod koła lokomotywy.

LWÓW, 2. 7. — W piątek rano popełnił we Lwowie samobójstwo adwokat z Kamionki Strumiłowej, 75-letni Teodor Celewicz. Desperat rzucił się pod koła lokomotywy na torze między stacjami Podzamcze a Łyczaków. Zwłoki bez głowy, która leżała w odległości 30 m od toru, zauważono na nasypie kolejowym w południe.

Śp. Celewicz, mający krewnych zamieszkałych na kolonii Krzywickiej koło toru kolejowego, przybył do nich we czwartek. Przy zwłokach znaleziono większą gotówkę oraz książeczki oszczędnościowe na kilka tysięcy złotych. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. — Zmarły miał we Lwowie dwóch braci: księdza i lekarza.

Zakłady Scheiblera i Grohmana unieruchomione
na okres 10 dni.

ŁÓDŹ, 2 lipca. Dziś rano przerwany został warunkowo strajk robotników browarńw i fabryk kwasu węglowego. Robotnicy przystąpili do pracy wobec zgody właścicieli browarów udzielenia podwyżki około 20-procentowej z tym, że o ile do poniedziałku włącznie umowa nie zostanie podpisana, strajk będzie wznowiony.

PERTRAKTACJE.

W Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie podpisania układu dla drukarń chustek w Łodzi. Część fabryk podpisała układ, Pertraktacje z resztą odbędą się w najbliższych dniach.

— Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana w Łodzi unieruchomione zostały na okres 10 dni.

Załoga w liczbie 7000 robotników powróci do pracy dopiero po 10 lipca rb.

Również zakłady przemysłu chemicznego „Boruta" w Zgierzu zostały unieruchomione na okres 6 tygodni.

Przez pierwsze 2 tygodnie wszyscy robotnicy korzystać będą z urlopów, a następnie z zasiłków.

Zamknięcie zakładów nastąpiło wobec konieczności przeprowadzenia gruntownych remontów maszyn i urządzenia.

Na kolor... Inspekcji Budowlanej
należy malować fasady domów.

Łódź, 2 lipca. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej z dnia 30 czerwca znalazła się sprawa porządkowania i malowania nieruchomości. Oto radni przedstawiciele własności nieruchomej zwrócili się pod adresem Zarządu Miejskiego z zapytaniem: na jaki kolor właściwie należy malować fasady domów. W imieniu Zarządu Miejskiego, inż. Rybałowicz odpowiedział w sposób następujący:

— Na kolor Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego.

Wyjaśniając swą opinię, inż. Rybałowicz wskazał, że funkcjonariusze policji nie mają prawa narzucać obywatelom koloru, na jaki mają oni malować swe posesje. — Sprawa ta została już należycie uzgodniona przez Starostwo i o kolor fasad należy zapytać tylko Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego.

Co zaś do Policji Państwowej — ta otrzymała już w tym względzie wyraźne instrukcje na piśmie.

ŻYCIE PABIANIC.
Trup na torze tramwajowym
Nazwiska zabitego nie ustalono.

Rankiem dnia wczorajszego na torze tramwajowym w okolicy remizy tramwajowej pod Łodzią znaleziono zwłoki przejechanego przez tramwaj nocny robotnika. Nieszczęśliwy jechał w nocy na rowerze i z nieustalonej przyczyny wpadł pod koła tramwajowe. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej oraz władz policyjnych. Nazwisko zabitego nie jest jeszcze znane.

ZŁY STAN DRÓG W POW. ŁASKIM.
Echa przejazdu premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

Onegdaj przejeżdżał jak wiadomo przez Pabianice w drodze z Łodzi do Łasku, Zd.-Woli i Sieradza premier generał Sławoj-Składkowski w towarzystwie dygnitarzy, któremu na terenie powiatu łaskiego towarzyszył zastępca starosty powiatu łaskiego p. Roman Zieliński. Premier nie zatrzymując się nigdzie przejechał całe Pabianice, po czym auto, kierowane przezeń osobiście skierowało się na szosę łaską. W okolicy miejscowości Kolumna pod Łaskiem premier lustrował stan robót drogowych oraz budowę mostów. Ci, którzy widzieli premiera, twierdzą, że twarz premiera pełna energii i woli jest silnie ogorzała od słońca. Auto prowadził premier, obok siedział szofer.

PRZYKRA PRZYGODA WIEŚNIACZKI.

Przybyła do Pabianic wieśniaczka, stała mieszkanka wsi Teklin niejaka Marta Kunce, jadąc tramwajem wskutek własnej nieostrożności w pewnym momencie wypadła z wozu tramwajowego na kamienny bruk jezdni. Działo się to przy placu gen. Dąbrowskiego i tłum ciekawych otoczył leżącą na ziemi ofiarę wypadku. Na szczęście odniosła ona tylko lekkie obrażenia całego ciała i odstawiona została do szpitala.

KOLONIE I PÓŁKOLONIE LETNIE.

Onegdaj Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach wysłała nową partię dziewczynek w liczbie 39 na kolonie letnie do miejscowości Utrata. Organizowane rokrocznie półkolonie letnie w parku Wolności przy ul. Łaskiej już się rozpoczęły. Kilkadziesiąt dzieci obojga płci niezamożnych rodziców korzystać będzie podczas dnia ze świeżego powietrza, dobrego odżywiania biorąc udział w grach i zabawach na wolnej przestrzeni pod kierunkiem nauczycieli. Na nocny spoczynek dziatwa udawać się będzie do domów rodzicielskich.

KRADZIEŻ MARYNARKI.

Stałemu mieszkańcowi Pabianic — Kałużce Władysławowi z ul. Lutomierskiej 44 nieujawniony na razie sprawca skradł marynarkę wartości kilkudziesięciu złotych.

ŻYCIE ZGIERZA
Gdy wrócą z manewrów oddziały...
Posiedzenie Rady Miejskiej.

Onegdaj o g. 20 w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta J. Świercza zebranie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny oraz protokół ostatniego zebrania przyjęto bez zmian.

W komunikatach przewodniczący odpowiedział na interpelację z ubiegłego zebrania w sprawie udziału Zgierza w dziale dozbrojenia armii. Istnieje w naszym mieście Komitet F.O.N., który zajmuje się zbiórką na ten cel. I tak w roku 1936 komitet zebrał 11 tysięcy złotych, za które łącznie z sumami powiatu i województwa zakupiono karabiny maszynowe, które wręczone zostały w Liskowie. Jesienią roku ubiegłego znowu rozpoczęto zbiórkę, która dała 7 tysięcy złotych. Za pieniądze te na jesieni zakupiony zostanie sprzęt i wręczony wracającym z manewrów oddziałom.

Następnie jednogłośnie podjęto drugą uchwałę zaciągnięcia pożyczki na pomiary miasta w wysokości 8000 zł na 15 lat przy $2\frac{3}{4}$%.

Proszono Zarząd Miejski, by wyjaśnił sprawę podatku od ogrodów, wprowadzenie którego wywołało dużo nieporozumień u właścicieli nieruchomości. Następnie uchwalono dwie zamiany gruntów zajętych przez Magistrat przy budowie targowicy.

W wolnych wnioskach prezydent oznajmił, że w sobotę o g. 9 rano odbędzie się dochodzenie komisyjne w sprawie komasacji gruntów ornych podmiejskich. Jednocześnie wyjaśnił i wykazał potrzebę komasacji wąskich pasków ziemi, celem stworzenia warunków lepszego jej uprawienia.

Proszono również Zarząd Miejski o współdziałanie z policją w wydawaniu zarządzeń malowania domów, gdyż powstają nieporozumienia, zwłaszcza co do dobierania kolorów.

Na tym zebranie zakończono.

ŻAŁOBA U ŻYDÓW.

W związku ze straceniem terorysty żydowskiego w Palestynie, Ben Jusefa, miejscowa organizacja rewizjonistyczna żydowska rozkleiła na mieście żałobne karty z czarną obwódką.

W ciągu dnia gromadziły się tłumy żydów na ul. Łódzkiej, dyskutując z ożywieniem o wypadku, jednak do manifestacji nie doszło.

HANDEL NIEDZIELNY.

Mimo zakazów i surowych represyj władz administracyjnych handel niedzielny nie ustaje w naszym mieście. Zwłaszcza daje się to zauważyć w piekarniach żydowskich, pracujących w święta i sprzedających potajemnie pieczywo.

—oOo—

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu złożył przyrzeczenie nowy senator prof. dr Kazimierz Bartel. Dyskusja wywiązała się przy ustawie nowelizującej prawo przemysłowe, a mianowicie wokół możliwości wydawania zarządzenia o przymusowym należeniu do [illegible]chów, o ile większość rzemieślników z [illegible] dawnej Izby Rzemieślniczej wypowiedzi[illegible] za przymusem. W głosowaniu se[illegible] tę poprawkę.

(—) Sejmowa komisja adminis[illegible]morządowa zakończyła wczoraj [illegible] projektem ustawy o wyborze radn[illegible]kich, gminnych i powiatowych, p[illegible] ustawę z szeregiem poprawek.

Ważne jest, iż skasowano okręg[illegible]datowe w wyborach gromadzkich [illegible]dno i dwumandatowe w wyborach [illegible]

Ustalono następnie, iż kandydat[illegible]nych gromadzkich będzie mogło zgł[illegible] wyborców, a w mniejszych gromad[illegible] już 5 wyborców.

(—) Warszałek Sejmu Sławek z[illegible] bliższe posiedzenie Sejmu na środę, dn.[illegible]

(—) Z dużym zainteresowaniem tra[illegible]na jest w Paryżu odpowiedź Polski na [illegible]nia Francji w kwestii Czechosłowacji.

Podobno odpowiedź ta zawiera zapewnie[illegible] że Polska niczego nie przedsięweźmie, co m[illegible]gło by sprzeciwiać się francusko - brytyjskim [illegible]kowej. Polska nie ma zamiaru w wypadku ewentualnego konfliktu między Niemcami a Czechosłowacją, względnie ich sojusznikami, popierać którąkolwiek ze stron militarnie. wysiłkom w kierunku pacyfikacji Europy środ[illegible]

W związku z tym liczą się poważnie z ożywieniem politycznych i gospodarczych stosunków między obu krajami.

(—) W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ukazało się ogłoszenie komisarza rządowego izb lekarsko-dentystycznych w sprawie wyborów do rad okręgowych izb lekarsko-dentystycznych.

(—) Sensacją polityczną dnia w Paryżu jest ostra polemika, jaka wywiązała się między naczelnymi władzami partii socjalistycznej i komunistami. Polemika ta, która zresztą rozwija się nie po raz pierwszy, tym razem nabrała tym szczególniejszego znaczenia, że socjaliści wyraź nie oświadczyli komunistom, iż nie może być w tej chwili mowy o żadnej współpracy między obu partiami.

(—) W Londynie odbyło się wręczenie rządowi angielskiemu noty gen. Franco, będącej odpowiedzią na protest brytyjski w sprawie bombardowania statków.

W kołach brytyjskich, nota gen. Franco sprawiła dobre wrażenie, zwłaszcza, o ile chodzi o jej ton. Natomiast propozycja aby cała żegluga brytyjska kierowana była do względnie małego i ciasnego portu Almeria nie posiadającego dostatecznych połączeń kolejowych z zaplezem, nie jest przyjmowana życzliwie. Eksperci brytyjscy uważają propozycję tę po prostu za nie do przyjęcia, ale stanowisko premiera Chamberleina ma być podobno mniej nieprzejednane.

(—) W kołach politycznych Londynu krąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych ZSSR Litwinowa. Pogłoska ta oparta ma być na wiarogodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy. Żona Litwinowa była, jak wiadomo, Angielką, jej nazwisko panieńskie brzmi Ivy Low.

(—) Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką zakończone zostały wczoraj podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego, które to układy obejmują również wolne miasto Gdańsk.

Działanie układów rozciąga się również na obszar b. Austrii. Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dniem 1 września 1938 r.

(—) Tegoroczne dożynki odbędą się w Warszawie pod hasłem „Młoda wieś — Armii i Naczelnemu Wodzowi".

(—) Wczoraj przybył do Gdyni z Nowego Jorku ms „Piłsudski", przywożąc 500 pasażerów 11 tys. ton ładunku i pocztę.

(—) Sławną kamienicę Fukiera w Warszawie nabył B. G. K. w drodze z licytacji za kwotę pół miln. złotych.

(—) W niewiadomych okolicznościach zginęli: gajowy lasów państwowych 40-letni Jan Siwy, jego żona lat 35, i dzieci 7-letni Witold i 5-letnia Halina, zam. w gajówce Szafarnia, gm. Kozłowickiej, pow. Słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na głębokości 1 m pod ziemią w komórce, przylegającej do mieszkania zamordowanych. W związku z tym aresztowana została jedna osoba.

(—) W Londynie aresztowany został hr. Reventow za to, że usiłował porwać swego syna i zastrzelić żonę.

(—) Wczoraj stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi producenci piosenek o Zajdlowej i Gibkim. Ten ostatni poczuł się zniesławiony i poniżony w opinii publicznej.

Po przemówieniach stron Sąd wydał wyrok skazujący Marię Kotarską na 1 tydzień aresztu i 10 zł grzywny i Henocha Reichmana na 1 tydzień aresztu i 20 zł grzywny i obojgu karę zawieszono na 2 lata. Walentego Kotarskiego uniewinniono.

(—) Przy ulicy Traugutta 2 oberwał się tynk raniąc 50-letnią Konstancję Rol Pogonowskiego 34.

(—) Mieszkanie Krauskopfa (Al. Anstadta 1) było terenem śmiałej kradzieży. Złodzieje skradli biżuterię i platery wartości 10 tys. zł.

(—) Przy ul. Nawrot 11 odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia sklepu detalicznego i wręczenie karabinu maszynowego, ufundowanego przez właściciela fabryki wyrobów włókienniczych p. Pawła Piekarskiego.

(—) Wczoraj Zarząd Miejski w Łodzi wysłał na kolonie letnie do Serw nad jezioro Augustowskie dziewczęta z III miejskiego Domu Wychowawczego. Wyjechało 117 dziewcząt

Na kolonii tej wraz z dziećmi III Domu przebywać będzie 20 dzieci z Kresów Wschodnich.

(—) Jak już wczoraj podawaliśmy we wsi Głuchów pod Skierniewicami wymordowana została rodzina, składająca się z 4 osób. Sprawcami jej jest 28-letni gospodarz Jan Wilkowski oraz żona jego Wiktoria. Obaje zamordowali matkę 56-letnią Marię, dwie siostry Jana — 24-letnią Marię i 19-letnią Helenę oraz zadusili śpiące w kołysce jednoroczne dziecko Marii, po czym dla zatarcia śladów zbrodni — podpalili zagrodę.

Pożar w porę ugaszono, zbrodniczą parę ujęto i osadzono w więzieniu.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Czarna magia dźwięków
GROŹNA APARATURA MAJORA
rzuci falę strachu na szeregi nieprzyjaciela.

Nad małym laskiem pod Chantilly unosi się chmara ogromnych, przezroczystych, jak ze szkła, balonów na uwięzi. Na tle jasnego nieba, w promieniach gorącego słońca południa wygląda to jak łańcuch wielkich bań mydlanych. Jak one też znikają nagle, pozostawiając wrażenie wyczarowanej z nicości bajecznej fatamorgany. Nagle powietrze przeszywa gwizd niesamowity. Pędzi, zda się, szarańcza szrapneli, w straszliwym huku pęka grad bomb potwornych, grają armaty, sypie się groch ze straszliwych wyrzutnic karabinów maszynowych.

Za[illegible] ruchowo, w strachu śmiertelnym, pa[illegible] na ziemię, czołgasz się do zbawczej [illegible]ęsłości terenu, tam za krzaczkiem, gdy [illegible]wtem, tuż nad twoją głową rozlega się potworny warkot dziesiątków chyba samolotów, pękają bomby, grają karabiny maszynowe. Piekło na ziemi. Z takiego ognia żywa dusza nie wyjdzie, już po mnie — myślisz, gdy równie niespodzianie, nagle, jak uciął wszystko ucicha.

Ogłuszony, otumaniony, wciąż w kleszczach strachu, zrywasz się, by pomknąć do pobliskiego lasku, gdy rozpoczęta na nowo kanonada przytwierdza się z powrotem do ziemi. Znów rozszalały moce piekielne, znów ziemia i niebo zieją ogniem i żelazem. Wreszcie jednak wszystko ucicha naprawdę, a i ty, choć z duszą na ramieniu, dobrnąłeś przecież do zbawczego lasku. I tu dopiero stajesz osłupiały, ogłupiony do reszty, zupełnie wytrącony z równowagi...

Bo cóżto! Przecież w okół ani śladu kuli, ani znaku bomby, ani cienia zniszczenia. Czyż całe to przeżyte przed chwilą, piekło, ten koszmarny nalot był tylko snem, halucynacją? Przecież te dwa ciężarowe auta wojskowe z... głośnikami i aparaturą dźwiękową przypominają raczej film niż wojnę... Co to, na Boga, się dzieje! A jednak...

Te dwa właśnie ciężarowe samochody, schowane w głębi lasku, te ich przezroczyste balony z celofanu, te głośniki wreszcie i kabina „fabrykanta" dźwięków — one właśnie w jasny, słoneczny dzień rozpętały nad spokojną ziemią francuską, pod Chantilly piekło wojny, wojny pozornej markowanej, obliczonej na demoralizację przyszłego nieprzyjaciela w przyszłej wojnie prawdziwej. Ale nie tylko na to.

Chodzi tu o wynalazek francuskiego majora w stanie spoczynku, Maxime Baze'a, świeżo opatentowany i oddany do dyspozycji armii. Mjr. Baze, nazywany Potemkinem sił zbrojnych Francji w czasie wielkiej wojny, niejedną już zasługę ma za sobą w dziedzinie wynalazczości pomocniczych środków wojennych, nie tylko ułatwiających prowadzenie walki, ale po prostu ogłupiających wroga.

Jego pomysłem było zastosowanie na froncie... dekoracyj teatralnych, gęstych lasów, poza którymi, za zwykłym przecież płótnem, ukrywano ciężkie działa. Według jego wskazówek chemicy francuscy pracowali nad produkcją dymów bojowych, osłaniających welonem mgieł wkraczające do akcji czołgi. Skomponował także przez różne mieszanny farb, które dodawane do pocisków czynią niewidocznym, zarówno w słońcu, jak przy pochmurnym dniu ogien armat.

Teraz znów wynalazł aparaturę, imitującą działanie najgroźniejszych narzędzi wojny, pozwalających na rzucanie tych kompozycyj dźwiękowych wraz z falą strachu i dezorientacii na szeregi wojsk nieprzyjacielskich.

Urządzenie to jest bardzo proste. Na jednej z dwóch koniecznych do tego platform samochodowych zgromadził baterię stalowych butli, napełnionych gazem, połączonych gumowymi wężami z zawieszonym nad nimi łańcuchem balonów z przezroczystego celofanu. Nad balonami rozpięta jest sieć z cienkiego jedwabiu, a pod nimi zwisa na pierścieniu wielka, szklista tuba głośnika.

Od niej prowadzi drut do drugiego auta na którym znajduje się w specjalnej kabinie stacja nadawcza, fabryka dźwięków, a raczej skład płyt z utrwalonymi „głosami" dział motorów lotniczych, karabinów maszynowych, Wzmocnione i puszczone na głośniki w balonach dźwięki te mogą być dowolnie kierowane w każdą stronę i wysyłane „na front" z dowolnym natężeniem. Słyszalność ich zwiększa i wzmacnia donośność „kanonady" właśnie ów gaz z pierwszego samochodu, który doprowadzony wężem do balonów, ubiera je w czapkę niewidkę, czyni je niewidzialne z większej odległości.

Całą tą czarną magię dźwięków, całą tą, jak to mjr. Baze nazywa, „batterie de camouflage sonore", baterią dźwięków maskowanych, przesłaniających, kieruje operator ukryty w kabinie. On to „strzela" z armat „wali" z C. K. M-ów i „robi" naloty stalowych ptaków, stara się zniszczyć psychicznie nieprzyjaciela. Bo o to głównie chodzi. Gdyby się bowiem udało tak zdemoralizować wrogie szeregi że nie wiedząc kiedy zbliżający się warkot samolotów niesie z sobą śmierć i zniszczenie, a kiedy tylko... hałas, że opanowane trwogą, oczekiwaniem, w ciągłym napięciu nerwów, popadłyby w paniczny stan stałego niepokoju — cel mjr. Baze'a byłby osiągnięty. Ściślej, jeden z celów.

W.N.

Francja jest rozgoryczona...
Odłożone uroczystości w Paryżu

Stosunki francusko-angielskie prześladuje pech. Trudno to nazwać inaczej. Intencje są nejlepsze, porozumienie dalekoidące — a ciągle coś mrozi przyjaźń i psuje harmonię. Dotychczas były to przeważnie wybryki francuskich komunistów, którymi dyrygują komuniści z ambasady sowieckiej, ale obecnie sprzysięgła się przeciwko przyjaźni tej siła wyższa.

Paryż niemal przebudowano na godne powitanie angielskiej pary królewskiej. Izba Deputowanych uchwaliła 8 milionów franków na uroczystości przyjęcia. Wzniesiono łuki triumfalne, piramidy lustrzane, spleciono tysiące wspaniałych girland i świat cały miał się przekonać o głębi francusko-angielskiego sojuszu.

Już król i królowa mieli wyjechać do Paryża, aż nagle umiera staruszka matka królowej. Oczywiście żałoba dworska. Konieczność skasowania reprezentacyjnej części powitania. Sytuacja się komplikuje. Blask przyjęcia zostaje przyćmiony, a tu właśnie chodzi przede wszystkim o ten blask. Dyplomaci zaczynają się zastanawiać. Radzą. Obliczają straty i zyski. Dochodzą wreście do przekonania, że lepiej będzie odłożyć uroczystość aż do końca lipca. Paryżanie cieszają się, że wzniesione dekoracje przydadzą się na 14 lipca. Ale Francja jest rozgoryczona. Odgrzany entuzjazm nie będzie tak spontaniczny jak pierwszy odruch powitania.

A to nie dobrze!

—oOo—

9 osób przed mikrofonem.
Ciekawy konkurs.

Kilka dni temu przy współudziale instytutu Psychologocznego przy Uniwersytecie w Helsinkach, radio fińskie nadało konkurs p. t. „Do jakiej kategorii człowieka należy ten głos"? Dziewięć osób, które jeszcze nigdy nie mówiły przez radio, wystąpiło przed mikrofonem. Każda z tych osób w ciągu dziesięciu minut czytała ten sam tekst. Radiosłuchacze mieli odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Czy mówi mężczyzna, czy kobieta?
2) W jakim wieku jest dana osoba?
3) Jakiego wzrostu (wysokiego, średniego, niskiego).
4) Jakiej tuszy?
5) Czy prelegent posiada wielu, czy niewielu przyjaciół, w towarzystwie których dobrze się czuje?
6) Czy jest naturalny i łatwy w obejściu, czy też niecierpliwy i nienaturalny (co oznacza dwa przeciwieństwa).
7) Jaki jest jego zawód?
8) Co jeszcze da się o nim powiedzieć na podstawie głosu?

Do konkursu wybrano osoby przedstawiające pewne typy, a więc wystąpił: wyższy urzędnik państwowy, profesor uniwersytetu, robotnik, biuralista, uczeń służąca itd. Jako jedna osoba wystąpiło dwóch bliźniaków, którzy naprzemian czytali tekst tak, że słuchacze mogli przypuszczać, iż to czyta jedna osoba. Pozatym wystąpiły jeszcze dwie pary bliźniąt. Wiek prelegentów wahał się między 17 a 60 lat.

Odpowiedzi były przekazane Instytutowi Psychologicznemu przy Uniwersytecie w Helsinkach.

Zaciąg rekruta w Anglii



W Anglii z dużym trudem idzie zaciąg ochotników. Aby młodzież zachęcić do wstąpienia w szeregi armii, pozostawia się ochotnikom absolutny wybór rodzajów broni i pułku. W biurach werbunkowych młodzież ma możność zapoznania przy pomocy plakatów z powabami życia nawet poszczególnych pułków, nie mówiąc już o rodzajach broni.

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 48

Był zaskoczony warunkiem jaki postawiła, ale wahanie jego wobec ulgi, jakiej doznał, otrzymawszy od niej przyrzeczenie poślubienia go, było bardzo krótkie.

Już kiedy odchodził od telefonu, jasnym dla niego było, że coś tam z interesami Runowieckiego nie jest w porządku, ale głębsze zastanowienie nad tym odłożył na późniejszą godzinę.

Na razie pławił się literalnie w rozkoszy odniesionego zwycięstwa.

— Będzie ją miał dla siebie, będzie mógł robić z nią co chce...

Wyobraźnia rysowała mu najwyuzdańsze, najlubieżniejsze obrazy... W myśli już bezwiednie mścił się na niej za doznane upokorzenie, za to, że kochała tamtego.

Zmęczony tym nawałem wrażeń, zasnął dopiero, kiedy do pokoju wpadały pierwsze promienie słońca.

Wstał o jedenastej.

Zawiadomiwszy zastępcę swego w fabryce, że dnia tego tam nie będzie, od razu zajął się realizacją pożyczki.

Zmobilizowanie tak znacznej gotówki przedstawiało pewne trudności, nawet dla Reinerta, mimo jego wielkiej fortuny i niebardzo mu dogadzało.

Po głębszym jednak zastanowieniu, doszedł do przekonania, że z całej tej sprawy wyniknąć mogą dla niego nawet pewne korzyści, pod warunkiem wszelako, że Runowiecki zgodzi się przyjąć go jako wspólnika nowonabytych terenów naftowych, co da mu prawo wglądu i stałej kontroli.

W portfelu ma pakiet akcyj Reinert i Syn na pięćset tysięcy, a na drugie pięćset wypisze czek po rozmowie z Runowieckim. Duszkiem wychylił podaną po obiedzie kawę i wstał — za dziesięć minut spotkać się miał ze swoim przyszłym teściem.

— Jak to się robi w takich wypadkach? — uśmiechnął się do siebie zdążając szybkim krokiem do biura Runowieckiego, gdzie wyznaczone miał spotkanie. Gdzie miał prosić go o rękę córki: od razu w biurze, czy ceremonialnie w domu? E, co tam bawić się w ceregiele! Okoliczności przecie były wyjątkowe: panna sprawę jasno postawiła: pieniążki na stół, a potem dam rączkę i resztę, ja oświadczę: dam pieniążki i wezmę córkę, jeżeli pan zastosuje się do moich warunków.

Poprzedzany przez woźnego, który otwierał przed nim drzwi, Reinert przeszedł przez puste o tej porze dnia sale biurowe i stanął w progu gabinetu dyrektorskiego. Runowiecki ze sztucznym nieco uśmiechem pośpieszył z wyciągniętą dłonią na powitan[illegible]

— Jak mam dziękować ,kochany panie Leo?

Reinert drwiąco nieco patrzył na niego.

— Czyż może być mowa o wdzięczności panie Stefanie? Ot, mała przysługa, jaką zwykło się oddawać członkowi najbliższej rodziny — ostatnie słowa wymówił z naciskiem.

Zażenowany, Runowiecki spuścił oczy.

Odkąd Kalina powiedziała mu o swych zaręczynach, czuł się dziwnie jakoś niewyraźnie, nie mógł pozbyć się uczucia pewnego upokorzenia i wstydu.

Żadnych nie zadawał córce pytań, wolał o tym nie myśleć, a jednak... Pochłonięty nawałem interesów, żyjąc jak w gorączce, niebardzo miał czas wnikać w prywatne sprawy i życie Kaliny, pomimo to nieraz zdawało mu się...

Mój Boże, po przeżyciach wczorajszych wszystko wydało mu się lepsze od tamtego...

— Może przystąpimy od razu do interesu — przerwał myśli jego sucho nieco Leo.

Runowiecki słuchał uważnie, potakując.

— Reinert chciałby mieć pewnie gwarancję? Ależ to całkiem naturalne, oczywiście.

Rozmowa och toczyła się gładko wszystkiego dwadzieścia minut, szybko dobili targu. Runowiecki wręczył weksle, reszty formalności dopełnią w tych dniach u rejenta. Kiedy skończyli, Runowiecki zapytał, nie patrząc na Reinerta:

— Teraz może pojedziemy do nas?

Leo chętnie przystał, właśnie wybierał się do narzeczonej, miał trochę czasu przed konferencją, jaką ma odbyć ze swym zastępcą u siebie dziś wieczór.

Drogę z banku do willi Runowieckich odbyli w samochodzie tego ostatniego w zupełnym prawie milczeniu.

— Powiedz panience, że przyjechaliśmy — powiedział Runowiecki Józefowi, zdejmującemu z nich okrycia.

W mniejszym salonie, dokąd gospodarz wprowadził gościa, rozmowa w dalszym ciągu niebardzo się kleiła.

Reinert zaczął się niecierpliwić. Za godzinę musiał być w domu, a Kaliny wciąż nie było. Czy ten jego teść in spe myślał asystować cały czas?

Portiera w drzwiach zakołysała się lekko — Kalina weszła.

Szybkie spojrzenie, którym obrzucił ją narzeczony, ukazało mu jej bladość i nerwowo drgające brwi. Przywitali się na pozór naturalnie. Z ręką na dzwonku, Kalina zapytała:

— Chcesz herbaty, czy kawy?

— Dziękuję mam bardzo mało czasu, a sądzę, że są ważniejsze sprawy do omówienia.

Runowiecki kręcił się niespokojnie, chrząknął.

— Nie będę wam przeszkadzał — rzekł podnosząc się z miejsca. Unikał spojrzenia córki, którym ona go błagała, ażeby pozostał.

— Nie miałem dziś czasu zająć się staraniem o indult, ale jutro to uskutecznię. Sądzę, że nie natrafię na żadne trudności.

— Czy.. czy nie uważasz, Leo, że termin dziesięciu dni jest nieco za krótki?

Reinert patrzył na nią chłodno.

— Już się cofasz? Ja wszak przyrzeczenia dotrzymałem.

— Mylisz się, sądziłam tylko, że pewne przygotowania zajmą znacznie więcej czasu...

— Jakie przygotowania? Wszystko, czegobyś potrzebowała, można będzie później kupić. Sukien i bielizny na razie ci wystarczy, a gdyby nawet nie...

Wstał. Kalina dostrzegła błysk w jego oczach.

— Bez bielizny — mówił nad jej uchem — jesteś dla mnie stokroć cenniejsza!

Oddech jego parzył. Zamknęła oczy i czuła, jak jego wargi wilgotne łapczywie wżerały się w jej usta.

Fala gniewu, jaką ją ogarnęła, dodała jej sił: oparta obu rękoma o pierś Reinerta, odtrąciła go z taką siłą, że musiał chwycić się poręczy fotela, by nie upaść.

— Mam wrażenie, że nie zasłużyłem na tego rodzaju traktowanie — starał się mówić spokojnie.

Kalina już się opanowała.

— Słuchaj Leo, chcę z tobą być szczera. Może mi nie uwierzysz, ale mimo pozorów, mimo swobody z jakiej korzystałam, nie należę do tych, które zbliżenie fizyczne traktują jako atrybut lekkiego flirtu. Daj mi trochę czasu, bym mogła się przyzwyczaić.

— Jesteś stuprocentową dziewicą? Tym lepiej!

Nerwowy skurcz w twarzy Kaliny obudził opamiętanie Reinerta. Sarkastyczny wyraz znikł z jego twarzy. Może jednak przeholował, może zabardzo popuścił wodze zmysłowości? Zapomniał do diaska o elementarnych zasadach dobrego wychowania!

— Jeżeli cię uraziłem, przepraszam — ucałował jej rękę — nie miej do mnie żalu, postaram się panować nad sobą... podczas okresu naszego narzeczeństwa — uzupełnił. Jutro się zobaczymy, teraz muszę cię pożegnać — siódma — czekają na mnie.

Zięć Churchill'a, deputowany Sandy



Cała Anglia żyje obecnie pod wrażeniem incydentu, jaki się zdarzył w Izbie Gmin, w centrum którego stoi deputowany Duncan Sandy, zięć Churchill'a. Sandy niedawno wspomniał w jednej z mów swoich o brakach w artylerii angielskiej i na żądanie generalnego prokuratora podał nawet konkretne cyfry. Chodzi o to, czy tego rodzaju dane ma prawo poseł poruszyć przed forum parlament[illegible]

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

— Żoliborz do tej pory nie ma połączenia kołowego z Powązkami. Stoi temu na przeszkodzie brak... 1 klm. jezdni na ul. Krasińskiego.

Jeden klm dobrej drogi umożliwi Żoliborzanom szybką komunikację z Powązkami. Teraz ul. Krasińskiego kończy się piaskową drogę polną, nie do przebycia ani dla aut, ani nawet dla pojazdów konnych.

Wyasfaltowanie tej drogi obiecano już dawno mieszkańcom Żoliborza, niestety jak dotąd ta sprawa stoi na martwym punkcie.

* * *

— Przedstawiciele Dyr. Tramw. i Autob. Miejskich przy udziale reprezentantów Koła Przyjaciół Mokotowa zbadali miejsce przy zbiegu Al. Niepodległości i ul. Rakowieckiej i Puławskiej przewidziane pod budowę nowych poczekalni tramwajowych.

Pierwsza z nich ma być przeznaczona dla pasażerów linii autobusowej „R", która ma biec przez ul. Madalińskiego i Al. Niepodległości do pomnika Sapera, druga zaś dla pasażerów, zmierzających od granicy miasta w kierunku Warszawy.

* * *

— Urząd Inspekcyjno - Budowlany zatwierdził plany nowych nieruchomości, które staną w miejsce burzonych ruder.

M. in. zburzone będą dwie parterowe rudery przy ul. Żelaznej w pobliżu wykańczanego gmachu centrali sądów.

* * *

— Władze administracyjne zwróciły uwagę na niedopuszczalne uprawianie gier hazardowych na terenie plaż i przystani klubów sportowych. W szczególności zaobserwowano, że na przystaniach klubowych uprawiana jest gra w karty, która nie licuje z charakterem sportowym tych organizacyj.

W sprawie zakazu gdy w karty na plażach i przystaniach, wydane będzie specjalne zarządzenie.

Krateczki

Czułe spotkanie

STARYCH PRZYJACIÓŁ.

Kwestia mieszkaniowa już straciła, szczęśliwie na ostrości, Nie tylko dlatego, że wybudowano wiele nowych domów, ale przede wszystkim dlatego, że nie ma ludzi, którzyby tak lekkomyślnie, jak w dawnych „odstępniowych" latach pchali kamienicznikowi forsę do kieszeni za samą tylko łaskawą zgodę na wynajęcie patałachowi mieszkania.

Zresztą obecnie sprawa mieszkaniowa w ogóle nie powinna przedstawiać trudnego problemu: Jest przecież lato, można więc wyjechać na zieloną trawkę, zbudować sobie jakiś szałas, wziąć w kieszeń kawał chleba i butelkę herbaty, i mieszkać higienicznie, zdrowo na świeżym powietrzu, zdala od zgiełku, kurzu i brudu świeżo oczyszczonej Łodzi.

Ja sam mam zamiar tak zrobić. Kupię, na kredyt naturalnie, trochę płótna, wybuduję namiot, zabieram pod pachę rodzinę i jazda na zieloną trawkę, Komornego nie trzeba płacić, żywności dookoła poddostatkiem: pole kartofli, zagon czyjejś kapusty, tam znowu sąsiad będzie miał cukrowe buraki, tu i ówdzie kalafiory i marchew, słowem można będzie żyć — tanio i przyjemnie.

Przecież obecne mieszkania w miastach są niewygodne. W nowych domach pokoiki są tak ciasne, że jak wchodzi do mieszkania słońce, to lokator musi wyjść, bo dla obu nie ma miejsca. Wprawdzie mój projekt z namiotem jest trochę skomplikowany ze względu na adres pocztowy, ale to raczej posiada swoje dobre strony, jeśli się weźmie pod uwagę trudności, na jakie narażeni będą wierzyciele oraz inkasenci.

Przyjdzie taki gość, chociażby z urzędową miną i zapyta:

— Gdzie pan obecnie mieszka?

— Między Łodzią a Pabianicami. Trzydzieste pole od rogatek miejskich, po prawej stronie, między zagonem kapusty, a polem kartofli, wie pan, taki mały, szary namiot!

I niech mnie nawet komornik wyeksmituje, proszę bardzo! Biorę namiot na ramię i stawiam go sto kroków dalej. Mebli żadnych, żeby nie miał ich kto zabierać, kartofle można piec w popiele, słowem jest okazja do stworzenia sobie raju na ziemi i zaoszczędzenia odpowiedniej sumki na letnisku, które dzięki temu staje się zbyteczne.

I kto wie, czy latem okolice zamiejskie nie staną się wielkim zbiorowiskiem namiotów, wielkim, pokojowym, obozowiskiem. Między drzewami na sznurach suszyć się będzie bielizna, nad ogniskami na rożnach piec będziemy porwane z pobliskich łąk gąski i koźlaki, a Łódź stanie się dosłownie pustynią, w której pozostaną wyłącznie urzędy skarbowe, komornicy, i sądy. Sklepy założą swe filie na polach podmiejskich, restauracje zamienią się na wędrowne szynki, na wozach, wędrujące od namiotu do namiotu. Polowe kuchnie, w razie potrzeby, dostarczać będą ciepłej strawy, Z budżetów naszych wykreśli się rachunki za światło, za pomocnicę domową, za telefon.

I nie będzie dozorców! Każdy będzie mógł wracać pod swój namiot o której godzinie mu się podoba bez konieczności posiadania przy sobie 30 groszy w gotówce.

PRZYJACIELE.

Gdy Piotr Dandysz spotkał na ulicy dawno niewidzianego kolegę, Zenona Czmiela, nastąpiła między nimi niezwykła radość. Po kilku: kopę lat! postanowiono oblać radosne spotkanie, co też uczyniono ochoczo i w szybkim tempie. — W pewnej chwili o jakieś głupstwo wybuchł między kolegami gwałtowny spór, który rychło zamienił się w bójkę, w czasie której Dandysz zadał Czmielowi szereg ciężkich ran nożem.

Sąd Grodzki skazał zmiennego Dandysza na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Zaaferowana para z Łodzi

OBUDZIŁA CZUJNOŚĆ URZĘDNIKÓW

Z Krotoszyna donoszą:

Przed Sądem Okręgowym z Ostrowa, na sesji wyjazdowej w Krotoszynie, odpowiadali — Żyd Lajb Braun i Żydówka Złata Bursztyn, oboje z Łodzi, oskarżeni o przekroczenie dewizowe i usiłowanie przekroczenie granicy na podstawie sfałszowanego paszportu.

Braun prawowitą swą żonę pozostawił w Łodzi, zaś Złatę Bursztyn podawał za swą żonę i wspólnie z nią za sfałszowanym paszportem. wystawionym rzekomo przez czeskosłowacką placówkę dyplomatyczną w Rydze, usiłował przez Niemcy dostać się do Francji. Na przejeździe granicznym w Zdunach oboje zachowywali się tak nerwowo, iż wzbudziło to podejrzenie pełniących służbę urzędników. Kiedy zbliżył się do nich celnik, Braun porzucił banknot 100-złotowy. Scenę zaobserwował jeden z urzędników lecz Żyd wyparł się tego czynu. Żydówka Bursztyn, obawiając się dalszych konsekwencyj, poczęła skarżyć się natychmiast na dokuczliwe boleści i udała się do jednego z miejscowych hoteli. Żyda zatrzymano i poddano szczegółowemu badaniu. Podejrzany udzielał tak wykrętnych i niepewnych wyjaśnień, że wreszcie samemu pomyliło się wszystko i powołał się na „dokładne personalia" które zawierał wystawiony mu w Czechosłowacji, w miejscowości Ryga (!) paszport. Teraz już nie ulegało wątpliwości, że władze mają do czynienia z oszustem. Skoro Żydowi wyjaśniono, że Ryga nie leży w obrębie Czechosłowacji, lecz jest stolicą Łotwy poddany badaniu załamał się i przyznał, że nigdy ani w Czechosłowacji, ani na Łotwie nie był. Wystawiony na siebie i rzekomą żonę paszport otrzymał w Łodzi za pewnym wynagrodzeniem od bliżej nieznanego osobnika. Wkrótce po tym aresztowano że jego towarzyszkę, która natychmiast zdołała zapomnieć o boleściach.

Sąd przyjmując winę oskarżonych za udowodnioną, skazał obu na łączną karę po 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania na przeciąg lat trzech.

—oOo—

B. artysta teatrów miejskich w Łodzi

ŻĄDA 10 TYSIĘCY ZŁ. ODSZKODOWANIA

Z Częstochowy donoszą:

W katastrofie lux - torpedy pod Częstochową w roku ub. poniosło śmierć kilka osób, a kilkanaście odniosło rany. Wśród tych ostatnich był artysta dramatyczny teatru Kameralnego w Częstochowie Tadeusz Krotke, który wskutek doznanych obrażeń leczył się w szpitalu. Obecnie poszkodowany artysta wniósł skargę przeciw PKP, żądając za częściową utratę zdolności, odszkodowania w wysokości 10 tysięcy zł. PKP ze swej strony okazało chęć załatwienia pretensyj na drodze polubownej.

Maltretowana przez córkę matka

zwróciła się o pomoc do policji.

Z Będzina donoszą:

Smutny jest los 60-letniej staruszki, mieszkanki Będzina, Marii Grin. Staruszka, zamieszkała z córką Genowefą — przechodzi istną gehennę.

Oto ta „miła" córeczka przyjęła do mieszkania zajmowanego z matką, niejakiego Mieczysława Barańskiego, natomiast zażądała od staruszki — aby ta się wyprowadziła.

Ponieważ staruszka nie ma dokąd przeprowadzić się, córka stara się obrzydzić jej pobyt we wspólnym mieszkaniu i w wyrafinowany sposób znęca się nad staruszką. W nocy, gdy staruszka śpi, polewa ją zimną wodą, a gdy ta przebudzi się, bije ją w okrutny sposób.

Przed kilku dniami wyrodna córka tak pobiła Grinową krzesłem, że ta straciła przytomność. Dopiero sąsiedzi, wyrwali pobitą z rąk rozjuszonej córki.

Sublokator, który jest zazwyczaj świadkiem znęcania się nad staruszką, nie dość, że nie staje w jej obronie, — grozi jej również pobiciem.

Ponieważ staruszka nie mogła jej znieść dłużej okrutnego maltretowania jej zwróciła się ze skargą na córkę do policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 2 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Miniatury kwartetowe (muzyka włoska)
16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pogadanka (ze Lwowa)
17.00 Muzyka taneczna zespołu Cz. Lewandowskiego
W przerwie: Program na jutro
18.00 Nasz program
18.10 Koncert solistów — z Wilna
18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" — Adama Mickiewicza
19.00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego (baryton)
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk — z Katowic
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Godzina niespodzianek — z Katowic
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Utwory G. Rossiniego — płyty
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Wiadomości sportowe lokalne
17.05 Muzyka popularna — płyty
17.35 „Łódź widziana oczyma artysty" — pogadanka (wygłosi W. Dobrowolski)
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Rozmowę z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Stanisław Nowakowski

NIEDZIELA, 3 LIPCA.
WARSZAWA I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego — z Torunia
7.20 Tańce i pieśni kaszubskie w wykonaniu zespołów kaszubskich z Wejherowa i Swarzewa (chór) i kapela (z Torunia)
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa (przez Toruń). Nabożeństwo poprzedzi reportaż
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Przegląd kulturalny
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 „Serenady" — poranek muzyczny (z Łodzi)
13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic literacki (z Krakowa)
13.15 Muzyka obiadowa — transmisja z Parku Kościuszki w Katowicach
14.55 Jazda po mieście — pogadanka
15.00 Audycja dla wsi
16.20 „Mąż i żona" — komedia Al. Fredry
17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskieg
17.50 Chwila Biura Studiów
18.00 „Kochajmy się!" — koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R.
19.30 Tygodnik dźwiękowy
19.50 Pogadanka aktualna — z Katowic
20.00 Program na jutro
20.05 Fragmenty mało znanych oper — płyty
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 „Ta - joj" — wesoła audycja (ze Lwowa)
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia
22.10 „W letni wieczór" — audycja muzyczna (ze Lwowa)
23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz.

8.35 Audycja poranna — płyty
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około. g. 10.30: Płyty z Warszawy
11.45 „Scena robotnicza" — felieton
20.00 Koncert kameralny
20.35 Wiadomości sportowe lokalne

Atak serca na środku rzeki

Tragiczne żarty.

Z Solca Kujawskiego donoszą:

Samochodem udali się z Bydgoszczy do Solca Kujawskiego Bolesław Szymański, jego siostra Maria, adiunkt kolejowy Jan Kajewski i jeszcze jedna pani. Gdy wspomniane towarzystwo znalazło się na brzegu Wisły, Krajewski zaproponował kąpiel w rzece. Sam będąc doskonałym pływakiem, przepłynął Wisłę do wysepki „Piąta główka". Po powrocie do brzegu ponownie zamierzał przepłynąć Wisłę, proponując pannie Marii Szymańskiej, która nie umie pływać, żeby na jego plecach udała się z nim na przeciwną stronę.

Szymańska, ulegając namowom towarzysza, dała się nakłonić. Gdy adiunkt kolejowy, mając na plecach p. Szymańską, znajdował się w połowie rzeki, nagle dostał ataku sercowego i począł tonąć. Na przeraźliwy krzyk towarzyszki Krajewskiego, znajdujący się na brzegu dwaj podchorążowie pośpieszyli z pomocą i udało się im z wielkim trudem uratować Szymańską przed niechybną śmiercią. Krajewskiego niestety nie odnaleziono. Dopiero o godz. 7 wieczorem pewien rybak wydobył w Solcu Kujawskim zwłoki tragicznie zmarłego urzędnika kolejowego.

Ś. p. Jan Kujawski liczył lat 36 i miał matkę na utrzymaniu. Rozpacz biednej matki po stracie syna jest bezgraniczna.

L. RAMSEY.

PÓŁSIEROTY

Martin Ramton, znany w świecie pedagogicznym nauczyciel geografii, wrócił do domu na obiad zmęczony, ledwo żywy, w skwarne południe. Na lato podjął się wykonania paru map w Instytucie Kartograficznym i ślęczał całymi dniami nad mozolną aczkolwiek ulubioną przez siebie, robotą.

Córeczki państwa Ramton, dwunastoletnia Marjorie i dziesięcioletnia Maud, wyjechały w przeddzień na wakacje do babci na wyspę Ramsay.

Profesor zdziwił się, nie zastając w kuchni żony.

Na stole w jadalnym pokoju za to, zamiast obrusa i nakryć, leżała kartka z nagryzmolonymi w pośpiechu słowami:

„Mój drogi

Wiem, że sprawię Ci przykrość, ale wierz mi, iż nie jestem w stanie dłużej wytrzymać w niedobranym naszym małżeństwie.

Muszę odejść, póki jeszcze nie jestem za stara, aby spróbować odbudować sobie życie i wynagrodzić fatalnie z Tobą zmarnowane lata.

Nie mam Ci w zasadzie nic do zarzucenia i na dowód tego zdobywam się na najwyższe poświęcenie: zostawiam Ci dzieci.

Ponieważ zapewne rozpoczniesz kroki rozwodowe, sąd ustali jak często będę mogła widywać nasze córki.

Co do mnie, wyjeżdżam bardzo daleko. Nie próbuj mnie odszukać. Trudy Twoje byłyby daremne, a od raz powziętej decyzji nie odstąpię!

Życzę i Tobie szczęścia.

Patrycja".

Martin czytał i odczytywał tragiczny dla niego list. Na razie nie mógł pojąć jego treści.

Mało się na ogół zastanawiał nad uczuciową stroną życia, jedynym jego ukochaniem były dziewczynki, ale sam będąc szczerze przywiązany do żony, nigdy nie pomyślał, że mogłaby chcieć od niego odejść.

Po długiej chwili zdał sobie wreszcie sprawę z sytuacji.

Zaczął wielkimi krokami chodzić po mieszkaniu. Pani Ramton'owa prócz osobistych swoich rzeczy: sukien, okryć i bielizny zabrała tylko dużego formatu fotografię córek.

Nauczyciel usiadł przy biurku i z systematycznością naukowca próbował rozwiązać zagadnienie, czy nieoczekiwany obrót rzeczy istotnie był, jak mu się to wydawało w pierwszym momencie nieszczęściem, czy może przeciwnie pomyślnym wydarzeniem.

— Patrycja w ostatnich czasach — dumał melancholijnie — była rzeczywiście nie do zniesienia: wiecznie poza domem, zirytowana i zagniewana. Że też mnie nie zastanowiło — dziwił się opuszczony małżonek — iż, wbrew zwyczajowi, nie chciała w tym roku pojechać z dziećmi do matki na lato!.. To przecież było znamienne...

— Najważniejsze — monologował dalej — że zostawiła mi małe. Wobec tego, dramatu nie ma — zakonkludował.

Gdy zaślubiał Patrycję, zakochany był w niej po uszy, lecz po przyjściu na świat dziewczynek, całą swoją miłość przelał na nie.

— Jesteście moje skarby jedyne! — mawiał, przyciskając je do piersi.

Żona, z początku, okazywała zazdrość.

— A ja? — pytała z urazą. — Czy wcale się nie liczę?

Ojciec i małe zaśmiewali się wtedy głośno, uważając za zabawne, iż mamusia mogła by mieć pretensję o to, że się kochają.

— A jednak tu może leżał zaczątek wszystkiego złego — poniewczasie myślał Ramton.

— Kim może być ten, który mi zabrał żonę? — zastanawiał się uparcie. — Nigdy nie miałem cienia podejrzenia. Ha, trudno! — machnął ręką. — Będę teraz żył dla dzieci, a siebie uważał za wdowca.

Zostawał mu jednak jeden twardy orzech do zgryzienia: powiedzieć córeczkom bardzo kochającym swoją mamusię, że zostały półsierotami.

Lecz dzieci pocieszają się szybko. Martin zwolnił się na parę dni i zabrał je na wycieczkę. Po powrocie, nie było już słychać słowa „Mama" w ich w rozmowach.

Babcia, twierdząc, że mężczyzna nie jest w stanie sam dać odpowiedniego wychowania i opieki, wyraziła gotowość zatrzymania wnuczek u siebie, lecz ojcowska miłość nauczyciela ofuknęła się na to.

Na razie Ramton nie zamierzał starać się o rozwód.

— Do niczego mi to nie potrzebne — mawiał.

Jednak usłuchał w końcu dobrych rad przyjaciół i sprawę przeprowadził.

Żona od wyroku nie apelowała. Przyjęła ze spokojem decyzję sądu, zezwalającą jej na widywanie Marjorie i Maud dwa razy w miesiącu, a ponadto na sześciotygodniowy ich pobyt u niej w okresie letnim.

W Paryżu, Patrycja spotykała się z córkami u swej przyjaciółki.

Za pierwszym razem dziewczynki czuły się zmieszane i zakłopotane. Nie widziały matki od półtora roku. Pamiętały ją jako brunetkę, a teraz ujrzały platynową blondynkę. Mamusia, prześlicznie ubrana, obsypywała je pocałunkami i pieszczotami. Po obiedzie wzięła je do najelegantszego magazynu i kazała je ubrać od stóp do głowy. Zaprowadziła je potem do fryzjera, skąd wyszły z trwałą ondulacją.

Martin, który nie mógł się doczekać chwili powrotu córek wpadł w szał na widok i ufryzowanych włosów i strojów. Chciał napisać do żony, co o tym sądzi i odesłać jej dary, ale małe zaniosły się od płaczu. Ustąpił więc.

Odtąd, co dwa tygodnie, przeżywał tortury. Nie mógł strawić, że dziewczynki wracały rozradowane i uszczęśliwione po każdorazowym widzeniu się z jego ex-żoną.

Myśl o rozłące z nimi na całe sześć tygodni stała mu się upiornym majakiem. Odsuwał ją od siebie, a mimo to zatruwała mu każdą chwilę.

Byłby pragnął usłyszeć przynajmniej od córek, że przykro im będzie być z daleka tak długo, że tęsknić będą do niego. Lecz podobna myśl nawet nie przyszła żadnej z nich do głowy. Ramton więc umyślnie i mocno niezręcznie naprowadzał rozmowę na pożądane tory. Ale słyszał tylko pełne niecierpliwości projekty, jakie robiły, obiecując sobie niebo na [illegible] w Normandii, u drugiej babci. Nie mogły się doczekać dnia wyjazdu.

— Czy będziecie często do mnie pisywały — pytał z bijącym sercem.

— Na pewno tatusiu! Jak będzie deszcz będziemy miały czas.

Gdy nareszcie dobiegał do końca trwający wieczność cały czas rozłąki, Martin nie mógł usiedzieć na miejscu. Jak uczniak, liczył dni i godziny.

— Dziś, co za szczęście, dziś przyjeżdżają! — wykrzyknął zrywając się z łóżka.

Pociąg przychodził dopiero po południu W gorączce oczekiwania nie był w stanie wziąć się do żadnej roboty.

Koło południa rozległ się dzwonek, to listnonosz przyniósł list. Zbladł. Na kopercie poznał niewyrobione jeszcze pismo Marjorie. Prosiła, bez żadnych wstępów o pozwolenie przedłużenia pobytu w Normandii.

„Nigdy się jeszcze tak dobrze nie bawiłyśmy — pisała — nigdy nam nie było tak pysznie! Pogoda jest przepiękna i tak strasznie nam się nie chce wracać do miasta..."

* * *

Teraz ojca przychodzą odwiedzać dwa razy w miesiącu ,a i to nie zawsze... Matka ich wyszła drugi raz za mąż za bardzo bogatego i bardzo sympatycznego pana. Kochy obydwie, jak rodzone córki i spełnia wszystkie ich zachcianki.

— Co za szczęście — zwierza się Patrycja przyjaciółkom — że dzieci są u mnie! Wyobraźcie sobie, iż ich ojciec zaczął pić... Z drżeniem myślę, że młode panienki musiałyby na coś podobnego patrzeć...

Tłum. J. K.

SPORT.

Polki wicemistrzem gimnastycznym świata.

Międzynarodowe zawody w Pradze.

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwo świata. W pierwszym dniu zawodów rozegrano drużynowy turniej panów i drużynowy turniej pań.

W drużynowym turnieju kobiecym startowały drużyny: Bułgarii, Polski Czechosłowacji i Jugosławii. Na program składały się ćwiczenia obowiązkowe na przyrządach i ćwiczenia wolne.

Zawodniczki wchodzące w skład drużyny polskiej uzyskały następującą punktację za wykonanie wszystkich przepisowych ćwiczeń:

Moskiewiczówna — 60,88 pkt., Osadnikówna — 60,80 pkt. Skirlińska — 60.30 pkt., Wojciechowska — 59.60 pkt, Kuczyńska — 58,80, Majorowska — 58.70 pkt. Stępińska — 58,65 pkt, Wajsówna — 56,55 pkt.

W klasyfikacji ogólnej drużyn kobiecych zwyciężyła Czechosłowacja — 478, 12 punktów przed Polską — 474,36 punktów. Trzecie miejsce zajęła Jugosławia — 461,90 punktów, 4 — Bułgaria 297,15 punktów.

W turnieju drużynowym męskim startowały drużyny: Polski, Belgii, Jugosławii Szwajcarii, Francji, Luksemburga, Czechosłowacji i Bułgarii. Na program składały się ćwiczenia obowiązkowe na przyrządach i ćwiczenia dowolne.

W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Czechosłowacji — 723,8 pkt., 2) Szwajcaria — 723,2 punkty, 3) Francja — 664,6 punkty, 4)Jugosławia — 657,7 pkt. 5) Polska — 572,9 pkt. 6) Luksemburg — 497,7 punktów, 7) Belgia — 409,6 punktów, 8) Bułgaria — 358,2 punktów.

Z zawodników polskich najlepszy wynik uzyskał Kosman — 79,6 pkt., Bettyna — 74,7 pkt., Breguła — 72,7 pkt. Pietrzykowski, 72,6 pkt.

Zawody rozegrane były na stadionie Massaryka. Obecny był m. in. prezes międzynarodowej federacji gimnastycznej, Adam hr. Zamoyski.

Noji na drugim miejscu w Kopenhadze.

W piątek wieczorem odbyły się w Kopenhadze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których pobito dwa rekordy duńskie.

Głównym punktem programu był bieg na 5 mil z udziałem Polaka Noji, Duńczyka Sieferta i Niemca Eberhardta. Pierwsze miejsce zajął Duńczyk Siefert w czasie 24:41,8, ustanawiając nowy rekord duński na tym dystansie .

Noji zajął drugie miejsce w czasie 25:01,4.

Niemiec Eberhardt zajął trzecie miejsce osiągając czas 25:06.

W biegu na 1000 m pierwszym był również Duńczyk Emanuel Prose w czasie 2:31 (nowy rekord duński) przed Niemcem Brandschneidtem 2:31,2 i Duńczykiem Christensenem 2:34.

6 etap jazdy okrężnej

międzynarodowego raidu Automobilklubu.

W piątek odbył się ostatni 6-y etap jazdy okrężnej 11-go międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski na dystansie Gdynia — Łomianki (386 km.). Start z Gdyni nastąpił o godz. 2-ej nad ranem. Ogółem wystartowało 50 wozów.

Na metę 6-go etapu pod Łomiankami (18 klm.) od Warszawy przybyło 49 wozów. Pierwsze auta zjawiły się w kilkanaście minut po godz. 7 rano. Ostatni wóz nr. 56 (kpt. Witanowski) na „Łaziku" przybył o godz. 10 min. 40.

Nie przybył na metę w czasie przepisowym wóz nr. 53 (kpt. Stanisław Paszkiewicz) na „Łaziku", któremu pod Lubichowem około 100 km. od Gdyni odpadło lewe koło wraz z półoską.

Próba szybkości (powtórna w 11-ym raidzie) odbywała się na dystansie 1 klm. Kolejno startowały w kilka minut po przybyciu na metę na równej szosie betonowej pod Łomiankami. Po odbyciu próby kilometra-lance, puszczono wóz na próbę zrywu i hamowania, polegającą na kilku zatrzymaniach na linii, jazdy tyłem (2x50 mtr) i wolty dookoła chorągiewki. (Całość rozgrywała się na przestrzeni 200 m.)

Kierowcy zarówno polscy jak i zagraniczni wykazali w tej próbie na ogół znacznie lepsze opanowanie maszyny (jak również lepszy stan hamulców) niż w roku ubiegłym. Najładniej, najczyściej technicznie i najszybciej wykonał próbę nr. 28 (por. Kołaczkowski) na Lanci nr. 40 (Jan Ripper) na Fiacie, nr. 39 (Włoch Ghisalba) na Fiacie nr 11 (Niemiec Rauch) na Mercedesie, nr. 32 (Niemiec Traegner) na D.K.W., nr 48 (Niemiec hr. Orsich) na Adlerze i nr 19 (Polak Strenger) na Citroenie.

Największą szybkość wykazały Mercedesy.

Po próbie szybkości odbyły się próby techniczne zrywu i hamowania. W próbach tych zwyciężył por. Kołaczkowski na Lanci, drugie miejsce zajął Jan Ripper na Fiacie trzecie Ghisalba na Fiacie.

Prowadzi w dalszym ciągu kolarz Wasilewski.

W piątek, odbył się czwarty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Chojnice— Poznań, długości 180 klm. Z Chojnic wystartowało 25 zawodników, do mety w Poznaniu przybyło 24. Na trasie wycofał się z powodu zmęczenia Mikołajczyk.

Pierwsi na ulice Poznania wjechali Wasilewski, Kapiak Józef i Starzyński. Starzyński wskutek mokrej jezdni przewraca się i pozostaje w tyle. Ostatecznie na metę przybyli zawodnicy w następującej kolejności:

1) Wasilewski w czasie 6:08:30, 2) Kapiak Józef 6:08:35, 3) Starzyński 6:10.40, 4) Kapiak Mieczysław 6:13:00. 5) Kiełbasa 6:16:38, 6) Koper 6:16:38,2, 7) Gołąb 6.16:38,2, 8) Leśkiewicz 6:29:43, 9) Kudlak 6:28:37, 10) Hoffschneider 6:29:14.

Po czterech etapach wyścigu prowadzi w dalszym ciągu Wasilewski w ogólnym czasie 25:03:02,2.

KAPITAN W.O.Z. P.N. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Kapitan sportowy W.O.Z.P.N., p. A. Nowakowski zrezygnował ze swego stanowiska, uważając, że dalsza jego praca na tym urzędzie jest niemożliwa.

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI I ŚWIATA.

W dniu 9 i 10 b.m. w Pucku rozegrane zotsaną kajakowe mistrzostwa Polski. Zawody te będą jednocześnie eliminacją przed kajakowymi mistrzostwami świata, które rozegrane zostaną 6 i 7 sierpnia w Waxholm (Szwecja).

Zarząd P.Z.K. zdecydował wysłać na mistrzostwa świata tylko 2 osoby: Sobieraja na jedynce sztywnej, oraz dwójkę sztywną, Wobec rozbicia obsady dwójkowej Nadolny-Służewski z powodu choroby Nadolnego, prawdopodobnie wyjadą do Szwecji Puć - Domaszewski (K.P.W. Bydgoszcz.).

Polska-Węgry-Szwecja w pięcioboju.

(m) W dniach 5 — 9 b.m. odbędzie się międzypaństwowy trójmecz w pięcioboju nowoczesnym. Polska — Węgry — Szwecja.

Drużyna polska opuszcza kraj w dniu 3 b.m. w następującmy składzie:

kpt. Mielniczuk, podporucznicy — Batog, Alleksiński, Burbo, Błaszak, Kochański, Rządkiewicz.

Kierownikiem drużyny będzie mjr. Walisch.

Program pięcioboju przedstawia się następująco:

5 lipca — jazda konna
6 „ — szermierka
7 „ — strzelanie
8 „ — pływanie
9 „ — bieg na przełaj.

Waga zgubiła MISTRZA ŚWIATA.

Czołowi tenisiści Francji, przeznaczeni do meczu z Niemcami w finale Europy o puchar Davisa, prowadzą staranny trening w Paryżu pod kierunkiem znaiego trenera francuskiego Ramillon.

W kursie treningowym udział biorą: Petra, Destremeau, Lesueur, Pellizza i Abdesselam.

Godne uwagi jest, że tenisiści francuscy najcięższy trening odbywają we wczesnych godzinach popołudniowych, a to z tej racji, że właśnie o tej porze dnia toczą się rozgrywki Davis - Cup'owe.

* * *

W ubiegłą środę odbyć się miał mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze muszej pomiędzy obrońcą tytułu, Anglikiem Benny Lynch a mistrzem St. Zjednoczonych Jack Jurich.

Sensacją był wynik wagi, dokonanej przed samymi zawodami. Na wadze okazało się, że Lynch waży o 6 funtów powyżej limitu swojej kategorii i wobec tego utracił tytuł mistrza świata bez walki.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Gdyni.

Najwyższa nagroda — 500 złotych.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Gdyni międzynarodowe wyścigi motocyklowe. Wyścigi rozegrane będą na trasie zamkniętej.

Oprócz znanych zawodników polskich z Batheltem Baronem i Brendlerem na czele, udział w zawodach zgłosili zawodnicy zagraniczni. Z Estonii startować będą pp. Wedemann i Tomson, Zimmer zeszłoroczny zdobywca nagrody Bałtyku, z Finlandii — Sikria i Suni, z Prus Wschodnich — Lill i wielu innych.

Prócz nagród honorowych przewidziane są nagrody pieniężne, z których najwyższa — nagroda Bałtyku wynosi zł. 500.

Sport w kilku słowach.

Dziś wyjeżdża z Łodzi do Katowic reprezentacja lekkoatletek łódzkich w celu rozegrania w niedzielę, meczu Łódź - Śląsk. Wyjazd reprezentacji Łodzi nastąpi pod kier. prezesa ŁOZLA p. Szumlewskiego o godz. 17.30 z dworca Fabrycznego. W składzie reprezentacji Łodzi zaszły zmiany, ostatecznie wyjeżdżają: Wajsówna (Boruta), Kwaśniewska — Trytkowa (ŁKS), Słomczewska, Kamińska, Głażewska, Majchrzakówna (IKP), Patzówna (T-FSJ), Wójcikówna (Zjedn.) i Mieczysławska (Sokół, Pabianice). Zbiórka zawodniczek na dworcu o godz. 17-ej

Mecz Łódź - Śląsk zapowiada się b. ciekawie. Łodzianki są faworytkami w rzutach i skokach, natomiast biegi wygrają najprawdopodobniej ślązaczki.

Jutro, w niedzielę, odbędą się na boisku TUR robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego. W programie zawodów rozegrane zostaną następujące konkurencje: biegi 100, 400, 1500, 5000 m skoki wzwyż i w dal, rzuty oszczepem, kulą i dyskiem, sztafety 4X100 i 4X400 mtr. W konkurencjach żeńskich program przewiduje: biegi 100, 200, 500 mtr., skoki wzwyż i w dal, rzuty kulą i dyskiem, sztafeta 4X100 mtr. Początek mistrzostw o godz. 9-ej rano.

Znakomita lekkoatletka Wajsówna (Boruta) startowała w środę w Wapnie (Poznańskie), w zawodach zorganizowanych przez tamtejszy Sokół. Wajsówna uzyskała w rzucie dyskiem 41.02 mtr. i w skoku wzwyż 142.5 mtr.

Ł.K.S. — Ruch

Program niedzielnych imprez sportowych

Niedziela:

Piłka nożna. Na boisku ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 17.45 mecz ligowy ŁKS — Ruch (W. Hajduki). O wejście do klasy A: w Piotrkowie: Concordia — KP Zjednoczone i w Kaliszu: KKS — KE.

Lekkoatletyka. Na boisku TUR o godz. 9-ej rano: mistrzostwa lekkoatletyczne klubów robotniczych.

Młode niedźwiadki wypuszczone na wolność

DOBRZE SIĘ CZUJĄ W BIAŁOWIEŻY.

BIAŁOWIEŻA, 2. 7. — Eksperyment z wypuszczeniem na wolność w białowieskim Parku Narodowym czterech półtora rocznych niedźwiadków zapowiada chwilowo rezultat nader pomyślny. Co prawda dwa niedźwiadki okazały się niezwykle łagodne i często wędrowały do osiedli ludzkich, wobec czego musiano je z powrotem zamknąć w klatce, dwa jednak pozostałe zaszyły się w gąszczu rezerwatu i według wszelkiego prawdopodobieństwa postanowiły pozostać tam już na zawsze. Para niedźwiadków pozostaje pod staranną ,ale nader dyskretną obserwacją.

Na uwagę zasługuje, iż młode niedźwiadki zasadniczo nie zmieniają miejsca i stale można je spotkać mniej więcej w tych samych okolicach ogromnego rezerwatu białowieskiego. Stąd też, a także z uwagi na wielką nieufność do ludzi, których niedźwiadki raczej unikają, spotkania z tymi nowymi mieszkańcami Puszczy nie grożą zupełnie turystom, oprowadzanym stałymi wytycznymi szlakami.

Warto przy tym pamiętać, iż młody niedźwiedź w żadnym wypadku, o ile nie zostanie sprowokowany nie zaatakuje człowieka, a raczej będzie go omijał.

Jak wiadomo, w Białowieży przyszły przed niespełną pół rokiem na świat dwa inne niedźwiadki z matki, przetransportowanej do klatki w Białowieży z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Urodzone w puszczy potomstwo chowa się świetnie i korzysta już od czasu do czasu z odpowiednio szeroko rozstawionych prętów klatki, by oddalać się samodzielnie nawet do 100 m w głąb puszczy.

Jutro otwarcie obozu wędrownego dla młodzieży polskiej z zagranicy.

ŁÓDŹ. 2 lipca — Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu kolonii letnich dla Dzieci Polskich z Zagranicy i Ziem Przygranicznych w Łodzi, pozostającego pod protektoratem wojewody łódzkiego H. Józewskiego, zorganizowany został w Białowieży Obóz Wędrowny dla młodzieży polskiej z zagranicy.

Na obozie wędrownym znajduje się starsza młodzież gimnazjalna z Niemiec, Gdańska,Czechosłowacji i Rumunii. Otwarcie Obozu odbędzie się jutro, dnia 3 lipca r.b.

W programie uroczystości otwarcia znajduje się m. inn. Msza św. na intencję młodzieży polskiej z zagranicy, defilada, złożenie wieńca pd pomnikiem Marsz. Piłsudskiego, zawody kajakowe i piłkarskie oraz ognisko, zorganizowane przez obozowców oraz drużyny harcerskie z Białowieży, Białegostoku i Związek Młodej Wsi.

WINSZUJEMY.

Jutro Leonowi.
Wschód słońca 3.20
Zachód słońca 19.59.
Długość dnia 16.39.
Ubyło dnia 0.06.
Tydzień 27.
Tydzień 27.

KOMISJE POBOROWE dla rocznika 1917 i starszych.

Dodatkowe komisje poborowe wyznaczone zostały w Łodzi: 15 czerwca dla PKU Łódź-Miasto I, obejmującego 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariaty policji, zaś 28 lipca — dodatkowa komisja dla PKU Łódź - Miasto I, obejmującego 1. 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariaty policji.

NAGRODZONE NA KOKURSIE CHÓRY przed mikrofonem.

We wtorek, dnia 5 lipca o godzinie 21.10 radiosłuchacze będą mieli sposobność zapoznania się z trzema chórami: chórem męskim „Echo", pod dyr. K. Mayerana z Katowic, chórem mieszanym „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego z Wilna i chórem męskim ‚Echo" pod dyr. K. Prosnaka z Łodzi.

Trzy te zespoły zdobyły znaczne nagrody na ostatnim Konkursie Chórów Regionalnych, zorganizowanym przez Polskie Radio dla wszystkich rozgłośni z wyjątkiem Warszawy.

KIEDY MAMY MORZE JUŻ, BEZ ŚCIGACZY ANI RUSZ!

TEATR POLSKI.

Dziś i jutro z powodu niedyspozycji p. Hildy Skrzydłowskiej, grającej główną rolę w komedii „Kobieta i szmaragd", przedstawienia tej sztuki zostały odwołane i teatr jest nieczynny.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. H. Morycińskiego znakomita komedia O. Wilde'a „Brat marnotrawny".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś o godz. 9-ej wiecz. sensacyjna premiera kipiącej humorem i rozśpiewanej starymi melodiami farsy muzycznej G. Feydau „Dama od Maksyma" w pomysłowym opracowaniu reżyserskim: dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego.

Obsadę tej interesującej nowości, która będzie prawdziwą inauguracją pełnego sezonu letniego w parku Staszica, tworzą: Biesiadecka, Dunajewska, Gersonówna, Skubniewska, Szczęsna, Wilińska, Zasadzianka, Korwin, Modrzeńska, Mroziński, Siezieniewski, Śmiałowski, Winawer, Wroncki i Zoner

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 1 lipca.

NOWY JORK, loco 9.01, wrzesień 8.90, październik 8.90—91, listopad 8.93

LIVERPOOL: loco 4.96, lipiec 4.79, sierpień 4.83, wrzesień 4.86

Egipska (Sakell.): loco 7.55

Upper: loco 5.95, lipiec 5.86, wrzesień 5.86, październik 5.85

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z grupy premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji kształtowała się mocniej o 75 groszy, a 2 emisja o 38 groszy na sztuce; serie 1 emisji straciły 25 groszy, a 2 emisji 12 groszy.

W grupie innych papierów państwowych po wyższych o 0.50 proc. cenach zakupywano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzną i 4-proc. Poż. Konsolidacyjną.

5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Kursy listów zastawnych kształtowały się mocniej, przy bardziej ożywionych obrotach. 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie obiegały po cenach ustalonych, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zwyżkowały o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy dawne notowano 79.75 proc.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4 i pół proc. serii K notowano 63 proc., 4 i pół procentowe Ziemskie we Lwowie notowano 63.50 proc. 5-proc. m. Lublina 1933 r. kształtowały się mocniej o 0.75 proc., a 5-proc. m. Łodzi 1933 r. notowano 68 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.00, 1 emisji serie 91.00, 2 emisji 82.38, 2 emisji serie 92.38, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Konwersyjna 1924 r. 71.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 66.50. Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00 L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 2—7 em. 83.25, 1 em. 94.00, Obl. Kom. B. G. K. 2—3 em. 83.25, 1 em. 94.00, Listy Zast. i Obl. Kom. B.G.K. wszystkich emisyj (1, 2—3, 3N i 4) 81.00, Bud. —, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 5.64, 5 serii 64.75, Ziemskie we Lwowie 63.50, Pozn. Ziemstwa Kred. serii K 63.00, m. Warszawy dawne 79.75, 1933 r. 76.25, m. Lublina 1933 r. 62.00, m. Łodzi 1933 r. 68.00

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój niejednolity, przy średnich rozmiarach obrotów. — W oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem sześć gaunków papierów dywidendowych. Kursy na ogół nie wykazały większych odchyleń.

Bank Polski 119.50, Cukier 34.50, Węgiel 29.38, Lilpop 74.00, Starachowice 36.00, Żyrardów 53.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 2. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.50 — 28.00, zbierana 27.00 — 27.50, żyto I stand. 22.50 — 23.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, mąka pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 2. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 22.75 — 23.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.25 — 35.25, 65-proc. 32.75 — 33.75

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Z uśmiechem na ustach
CORSO: — Legion śmiałych.
EUROPA: — Kombatanci.
GRAND - KINO: — W cztery oczy
IKAR — Panowie w cylindrach.
JAR: — Na scenie: Frontem do morza, na ekranie: Flip i Flap mistrzowie głupoty.
METRO: — Błękitna załoga.
MIRAŻ: — Trójka hultajska.
OŚWIATOWY: — I. Mały marynarz; II. Zamek tajemniczy.
PALACE: — Sekretarka jej męża.
PRZEDWIOŚNIE: — Ślepy zaułek.
RAKIETA: — Za zasłoną.
RIALTO: — Buziaczek.
SŁOŃCE: — I. Mały marynarz; II. Zamek tajemniczy.
STYLOWY: — Pod twoim urokiem.
TON: — Boccaccio.
URANIA: — Zielone pola.

Jutro na obiad:

Zupa rakowa. — Polędwica wołowa z garniturem jarzyn. — Ptysie z kremem.

SPRĄSOWANA CIECZ.

PODRÓŻ DO ŚRODKA ZIEMI

pozostanie na zawsze w świecie fantazji.

Gdyby rozmiary ziemi zmniejszyły się do rozmiarów czteropiętrowej kamienicy, wówczas najgłębsze szyby kopalniane zamieniłyby się w otwory, przebijające zaledwie warstwę śniedzi pokrywającej blaszany dach tego domu. Wiedzy naszej zatem o budowie wnętrza ziemi nie opieramy na bezpośredniej obserwacji, ale na wnioskowaniu z pewnych objawów, które niedawno potrafiono do tego celu wyzyskać.

Jednym z takich objawów jest rozchodzenie się fal trzęsienia ziemi. Większe wstrząsy docierają do wszystkich obserwatoriów sejsmograficznych i zostają tam zanotowane. Gdy się te zapiski zestawi i porówna, wówczas okazuje się, że wstrząsy ziemi nie przenikają przez nią w taki sposób, w jakiby się rozchodziły, gdyby ziemia była kulą z jednolitego materiału zrobioną, a więc wszędzie posiadała jednakową gęstość. Rozchodzenie się fal spowodowanych trzęsieniami ziemi wykazuje mianowicie przebieg, świadczący o tym, że fale te ulegają wielokrotnie we wnętrzu ziemi odbiciu. Odbicie się zaś fal możliwe jest tylko wtedy, gdy fala ta przechodzi z jakiegoś ośrodka do drugiego, posiadającego innę gęstość. Analiza fal sejsmicznych (t.j. fal trzęsienia ziemi) każe przyjąć, że ziemia składa się z kilku warstw odznaczających się różną gęstością.

O tym, że kula ziemska nie składa się aż do samego środka z takiego samego materiału, z jakiego zbudowana jest jej zewnętrzna powłoka, po której stąpamy, świadczy również niedwuznacznie porównanie gęstości przeciętnej skał znajdujących się na powierzchni z przeciętną całej kuli ziemskiej. Gęstość przeciętną całej ziemi znajdujemy z następujących rozważań. Wedle odkrytego przez Newtona prawa grawitacji, dwa ciała przyciągają się z siłą wprost proporcjonalną do iloczynu ich mas, a odwrotnie proporcjonalną do kwadratu ich odległości. Otóż ciężar ciał znajdujących się na ziemi, to właśnie siła przyciągania pomiędzy masami tych ciał a masą całej ziemi. Znając ciężar jakiegoś ciała jego masę i jego odległość od środka ziemi potrafimy z prawa grawitacji wyrachować jak wielka jest masa całej ziemi. Znalezioną w ten sposób całkowitą masę ziemi dzielimy przez jej objętość i otrzymujemy masę zawartą przeciętnie w jednostce objętości, czyli przeciętną gęstość ziemi. Otóż z takich rozważań wynikło, że przeciętna gęstość kuli ziemskiej wynosi przeszło 5 jednostek, t. zn. jest przeszło 5 razy większa od gęstości wody. Tymczasem przeciętna gęstość warstwy powierzchownej, wynosi mniej więcej połowę przeciętnej gęstości całej ziemi. Dokładniejsze obliczenia wykazały, że wnętrze ziemi powinna wypełniać substancja o gęstości równej mieszaninie zawierającej około 90 procent żelaza i około 8 proc. niklu. Nasuwa się więc przypuszczenie, że taki też jest rzeczywisty skład wnętrza ziemi. Przypuszczenie to znajduje swe potwierdzenie w fakcie, że taki właśnie skład posiadają meteory, które są najprawdopodobniej szczątkami jakichś ciał niebieskich o podobnej budowie jak ziemia.

Nie ulega też wątpliwości, że temperatura panująca we wnętrzu ziemi jest o wiele wyższą niż temperatura na jej powierzchni. Świadczy o tym chociażby fakt, że w szybach kopalnianych podwyższa się stale temperatura w miarę opuszczania się w dół. Podwyższa się ona mianowicie przy każdych stu metrach o 2 do 3 stopni. Gdyby taka zwyżka temperatury utrzymywała się do najgłębszych warstw, wtedy należałoby przyjąć, że w samym środku posiada ziemia temperaturę 64.000x2 stopni (promień ziemi wynosi bowiem około 6.400 kilometrów, czyli 64.000 setek metrów). Jest to jednak wykluczone, bo nawet temperatura słońca ani w przybliżeniu nawet nie jest taka wysoka. Prawdopodobnie temperatura samego wnętrza ziemi wynosi około 4.000 stopni. Warstwy znajdujące się bliżej powierzchni posiadają temperaturę nieco niższą.

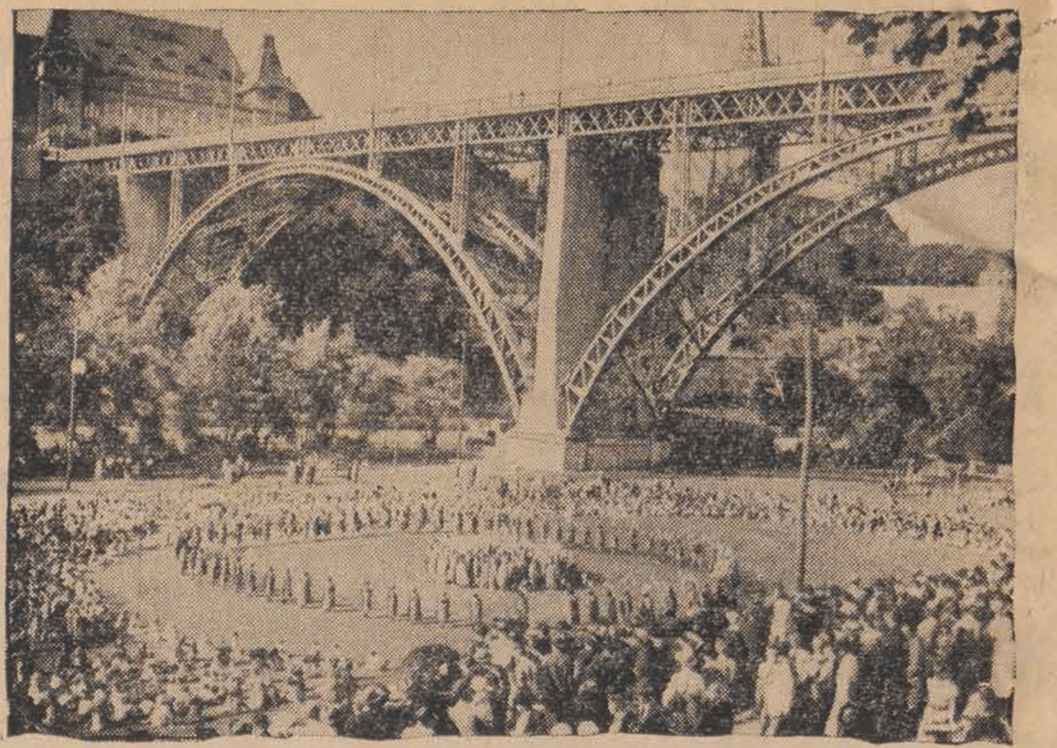
Sporną była kwestia skupienia wnętrza ziemi. Czy wnętrze ziemi jest w stanie płynnym, czy też w stanie stałym. W temperaturze 4.000 stopni żelazo i nikiel zalegające wnętrze ziemi muszą być stopione. Znajdują się więc w stanie płynnym, stoją jednakże pod tak potwornym ciśnieniem, że ciecz ta zostaje sprasowana niemal na ciało stałe. Dopiero gdy ciśnienie to zelży i masy wnętrza ziemi mogą wydostać się wyżej, gdzie ciśnienie jest mniejsze, dopiero wtedy przyjmują własności ciał ciekłych.

Uwarstwowienie substancji, z których składa się ziemia jest podobne do uwarstwowienia substancji, znajdujących się w piecu hutniczym. Tu i tam na samej powierzchni pływa cienka warstwa najlżejszej szlaki, składająca się z krzemionki, a więc z krzemu i glinu (po łacinie silicium i aluminium, stąd nazwa warstwy powierzchownej ziemi „sial"). Ta warstwa kuli ziemskiej posiada 120 kilometrów grubości. Poniżej tej warstwy zewnętrznej zarówno w piecu hutniczym, jak i w obrębie ziemi znajduje się warstwa głębsza, zawierająca przeważnie krzem i magnez. Ta warstwa kuli ziemskiej nosi też nazwę „sima". Sima sięga w głąb ziemi do 1200 kilometrów. W tej głębokości panuje już ciśnienie 500.000 atmosfer i temperatura około 1600 stopni, gdy tymczasem na granicy pomiędzy warstwą sial a warstwą sima ciśnienie wynosiło „zaledwie" 28.000 atmosfer, a temperatura tylko 900 stopni.

Poniżej warstwy sima znajduje się szereg warstw pośrednich odgraniczających ją od właściwego jądra ziemi. Owe warstwy pośrednie sięgają do 2900 kilometrów w głąb ziemi i zawierają już w sobie sporo żelaza. — Jeszcze głębiej znajduje się właściwe jądro ziemi, zbudowane w 90 proc. z żelaza. Ciśnienie osiąga tu wartości od 1 i pół do 3 milionów atmosfer. Temperatura dochodzi do 4.000 lub więcej.

Fantazja ludzka wymarzyć sobie może wyprawę do ośrodka ziemi, tak jak marzy o podróży między planetarnej. Gdy jednak marzenie o podróży na inną planetę nie przekracza dziś już tak znacznie realnych możliwości technicznych, to podróż do wnętrza ziemi pozostać musi na zawsze jedynie w świecie fantazji. Temu bowiem ciśnieniu i tej temperaturze, które tam panują żaden materiał nie mógłby się oprzeć.

Święto kwiatów w Szwajcarii.



W Bernie szwajcarskim odbyło się wielkie święto kwiatów, w którym wzięło udział 3000 dzieci Zdjęcie przedstawia zabawę dzieci w parku pod wiaduktem pięknego mostu Kirchfeld.



Stado powietrznych olbrzymów.

Zdjęcie przedstawia balony, które mają służyć dla obrony Londynu w razie nalotu nieprzyjacielskich bombowców. Obecnie balony te są używane dla celów propagandy obrony przeciwlotniczej.

Piesek, czy szczur?

Kaprys bogatej pani.

Znana w sferach towarzyskich bogata pani N. miewała najrozmaitsze kaprysy. Ostatnio postanowiła sobie zdobyć najmniejszego na świecie pieska. Prowadziła w tej sprawie rozległą korespondencję z najróżnorodniejszymi hodowcami i handlarzami. Po jakimś czasie przyszła z Paryża odpowiedź, że jeden pan posiada rzeczywiście najmniejszego pieska na świecie i gotów jest odstąpić go, jednak za bardzo wysoką sumę. Do listu dołączył fotografię swego pupilka. Pani N. zachwycona wysłała niezwłocznie żądaną sumę. Piesek wyglądał trochę dziwnie, ale sprzedawca od razu podkreślił, że jest on nieco zdegenerowany ze względu na swój malusieńki wzrost. Rzeczywiście można go było całego trzymać na dłoni i tylko ogon, który był nieproporcjonalnie długi zwisał na bok. Jednego dnia wracając ze spaceru przepełnionym tramwajem, pani N. została nieco przyduszona, jak również jej piesek, który w tej chwili wydał dziwny pisk i ugryzł ją w rękę. Ponieważ w ciągu kilku dni zaczerwienienie nie ustępowało, wprost przeciwnie stale się zwiększało, zaniepokojona miłośniczka zwierząt udała się do lekarza.

Co panią ugryzło, zapytał lekarz po dokładnym obejrzeniu ręki.

— Mój pies. Pies? — tak! Proszę więc przynieść mi go i pokazać.

Następnego dnia, gdy pacjentka przyprowadziła sprawcę swego nieszczęścia, lekarz poszedł z nim do gabinetu i po chwili wrócił, niosąc w jednym ręku skórę, a w drugim ogon z rzekomego pieska, który okazał się zwyczajnym małym szczurem.

NIE MARTW SIĘ

JEŚLI NIE MOŻESZ PIĆ PŁYNÓW.

Dziwne pytanie, ale tylko dla zdrowego, ten bowiem pije tylko wówczas, kiedy ma pragnienie. Człowiek postępuje częstokroć tak nierozważnie, że lekarz zmuszony mu jest zabronić nie tylko picia, ale przyjmowanie wszystkich płynnych pożywień, gdyż serce człowieka, jego nerki i wątroba wymagają gruntownej kuracji. Przy nadmiernej otyłości pomaga również dodatnio wstrzymanie się od używania wszelkich płynów. I rzeczywiście wychodzi na jaw fakt, że nie jesteśmy zmuszeni do picia, jedząc potrawy mało solone, przez co nie odczuwamy uczucia pragnienia. Większa ilość spożywanych przez nas potraw zawiera tyle wody, że pokrywają one zupełnie nasze zapotrzebowanie w tym kierunku.

W pomidorze jest 96 proc. wody, w wędzonej szynce 60 proc, kawałek jabłka, plastereczek cytryny wystarczą do ugaszenia pragnienia.

Ale nawet wówczas, chociaż zużywamy pożywienie bez zawartości wody, jak naprzykład cukier czy smalec, organizm nasz wyprodukuje z nich chemicznym procesem dostateczną ilość wody. Na przykład ze 100 gramów cukru — 55 gramów wody.

Kto za tym ze względów zdrowotnych płynów używać nie może, ten nie powinien się obawiać, że umrze z pragnienia, gdyż organizm sam wystara się o dostateczną ilość wody.

PODSŁUCHANE

POCIECHA.

— Marysiu! Waza, którą mi stłukłaś, miałam osiemdziesiąt lat.

— Dzięki Bogu! A ja się bałam, że to nowa...!

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska.

— Muszę przyjaciela ratować — mruknął do siebie — aby głupstwa nie palnął.. O, Tak! Z kobietami w tych rzeczach nie można żartować — rozumował po starokawalersku — gdyż zazwyczaj zaczyna się wszystko niewinnie, a kończy się przy ołtarzu, albo dramatem dla jednej lub drugiej strony. Miłość!.. miłość... fikcja, złudzenie i autosugestia. Wszystko przecie jest w nas, to co widzimy w kobiecie, a widzimy to, co pragniemy zobaczyć...

Pokiwał do siebie głową domyślnie i mruknął zjadliwie:

— Gdy człowiekowi złodzieje skradną ostatni grosz, nic mu już zabrać nie można... Tak, słusznie... To coś, jak ze mną... Ale Skiby szkoda.

ROZDZIAŁ VI.

Deszcz lał jak z cebra. Głuche pomruki grzmotów przelewały się po niebie, aż echo rozbijało się o zalesione szczyty gór, okalających Orłowo. Burza przemijała powoli, wylewając resztki deszczu na ziemię. W ciasnej, natłoczonej poczekalni dworca kolejowego w Orłowie, mrowie letników oczekiwało na pociąg do Warszawy. Pełno ich było we wszystkich stancyjkach, przy przejściach, a nawet pod okopami dachów, aby się schronić przed ulewą wraz z licznymi walizami i pakunkami, które zabierały dużo miejsca, w przejściach, na ławach i na krzesłach bezładnie porostawianych.

Przy jednym ze stolików restauracyjnych siedziała Leszczyńska, obstawiona walizkami, a obok niej Skiba, jakiś smutny i zamyślony. Młoda kobieta była podniecona, i oczy jej błyszczały silniej aniżeli zazwyczaj. Co chwila otwierała torebkę podręczną, i porządkowała jej zawartość. jakby to była konieczna czynność. Do odejścia pociągu było jeszcze dobre pół godziny, a ponieważ bilet kolejowy kupiła zaraz przy wejściu na dworzec, postanowiła przed wyjazdem napić się herbaty. Podano jej herbatę, której nie tknęła nawet, zapatrzona w próżnię, jakby ją to wszystko, co się dokoła działo, nic nie obchodziło.

Źrenice jej czarnych oczu spoczęły na zamyślonej twarzy Skiby. Uśmiechnęła się trochę smętnie i rzekła cicho:

— Nie trzeba się smucić, mój drogi... napiszę z Warszawy, a potem przyjedziesz do Cierpek. Wszakże przyjedziesz?

— Tak. Może wcześniej, aniżeli przypuszczasz... Będzie mi bez ciebie źle i tęskno.

Objęła go rozmiłowanym wzrokiem i obdarzyła czarującym uśmiechem. Skiba się ożywił, jak pod działaniem podniecającego narkotyku.

— Cóż to dziś za exodus ludów na tej stacyjce! Ciasno, duszno....

— Zepsuła się pogoda na wybrzeżu, więc kto żyw, zmyka do domu. Widywałam takie wędrówki nagie w Krynicy, w Zakopanem, w Ostendzie i w Biarritz...

— Tak, istotnie, pogoda od dwóch dni zeszła na psy — mruknął bezmyślnie. — Ale też powietrze w tej poczekalni, niech ich kule biją!... Zdaje mi się, że deszcz już ustał.

— Jeżeli tak, to wyjdźmy na peron — zgodziła się.

Skiba zawołał posługacza, aby zabrał walizy i wyszli na peron. Deszcz co prawda nie ustał zupełnie. Mżył lekki kapuśniaczek, ciepły, spokojny i miarowy.

— Wolę to, aniżeli owe niemiłe zapachy w poczekalni — zaśmiała się i ujmując Skibę pod ramię — dodała. — Pospacerujemy trochę, chcę ci coś powiedzieć

Poszli plantem peronu, po rozmokniętej ziemi, pełnej kałuży i wybojów, lecz nie zwracali na to uwagi. Milczeli przez pewien czas, wreszcie Skiba ocknął się z zadumy i rzekł:

— Napiszę do ciebie długi list. Tak wiele chciałem ci powiedzieć, a nigdy jakoś nie mogłem się na to zdobyć.

— Co mi chcesz napisać? — zapytała z błyskiem zalotności w oczach.

— Wszystko! Wszystko ,o sobie i o tym, co czuję...

Ujęła go silniej pod ramię i przytuliła się ufnie, jak dziecko.

— Dobrze.. .napisz. Wiesz, co ci chciałam powiedzieć?

Skiba spojrzał jej w oczy.

— Że mi jest tak trudno i tak ciężko stąd odjeżdżać... Włóczyłam się przecie po różnych kąpieliskach i miejscach wycieczkowych do tego stopnia, iż matka nazwała mnie Żydem — wiecznym tułaczem, który nigdzie miejsca nie zagrzeje. Ze wszystkich miejsc odchodziłam bez żalu, z jakąś kamienną obojętnością, a teraz — ...Mam wrażenie ,że pozostawiam poza sobą najpiękniejszy mój sen w życiu.

— Czy tylko sen? — zapytał głucho.

— Źle powiedziałam, nie sen, ale jawę, która mi się ucieleśniła. Pozostawię przecie ciebie mój drogi i tego mi żal. Jedź ze mną do Warszawy — zaproponowała nagle.

Redaktor naczelny Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.
Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmanek.

DENERWUJĄCA KRZYKLIWOŚĆ.

NIEPOKOJĄCE OBJAWY WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W OKRESIE WAKACYJ.

W okresie letnim młodzież szkolna z natury rzeczy dużą część czasu spędza poza szkołą i jest pozbawiona często opieki rodziców oraz nauczycieli.

Przebywanie na świeżym powietrzu, uprawianie sportów, wędrówki w grupach rówieśników posiadają pierwszorzędne znaczenie wychowawcze z tym jednak zastrzeżeniem, by młodzież nie była narażona na niebezpieczeństwa wychowawcze wynikające z niedostatecznego wyrobienia życiowego i wpływów przygodnego towarzystwa.

Obserwacje poczynione w ubiegłych latach oraz na początku obecnego okresu letniego nakazują zwrócenie baczniejszej uwagi na szereg objawów niepokojących. Zaliczyć można do nich jako najbardziej typowe: nieodpowiednie zachowanie się na ulicy, w parkach publicznych, na boiskach sportowych, w schroniskach turystycznych, przebywanie w podmiejskich lokalach rozrywkowych. W zachowaniu się młodzieży na ulicach miast razi stwierdzana często krzykliwość, tłumne chodzenie pod rękę pomimo że względy na bezpieczeństwo ruchu i porządek ruchu osobowego nakazują przy przemarszach ulicami stosowanie kolumny czwórkowej, przy korzystaniu zaś z chodników najwyżej kolumny dwójkowej.

Co gorsza, można nieraz zaobserwować nieodpowiednie zachowanie się młodzieży szkolnej nawet wtedy, gdy występuje ona pod kierownictwem nauczycieli, a więc w czasie wycieczek, na koloniach i obozach letnich. Podkreślić zwłaszcza trzeba niedbały, świadczący o braku schludności wygląd zewnętrzny, niestosowanie się do przepisów mundurowych (brak tarcz), brak dyscypliny zespołowej, głośne rozmowy i śmiechy, chodzenie pod rękę, nietrzymanie kroku w kolumnie marszowej, nieprzestrzeganie regulaminów w schroniskach turystycznych lub bezmyślne niszczenie w nich sprzętów użytkowych.

Przy generalnym rozważaniu przytoczonych przykładów niepokojących objawów nasuwa się uwaga, że zachowanie się młodzieży w okresie letnim jest sprawdzianem pracy wychowawczej szkoły i domu rodzicielskiego. W miarę bowiem jak zmniejsza się opieka czynników nadzorujących i maleje przymus zewnętrzny, tym silniej powinny działać bodźce wewnętrzne i wartości moralne postępowania jako wynik systematycznej konsekwentnej i zdecydowanej pracy wychowawczej. Toteż stała troska o podnoszenie poziomu wychowawczego szkoły tworzy główny środek zaradczy.

Młodzież szkolna powinna wiedzieć, że swym postępowaniem musi dawać przykład innym, a nie wywoływać publiczną krytykę.

JAK USUWAĆ SKUTECZNIE PIEGI?

Zagadnienie to staje się aktualne w porze letniej, zwłaszcza dla pań, które mają skłonność do piegów, a które mimo to nie chciałyby zrezygnować ze zbawiennych skutków naświetlań na plaży, w czasie wycieczek górskich i t. d.

Po licznych eksperymentach i stosowaniu rozmaitych kremów, świat kobiecy wydał wreszcie opinię, że bezwzględnie niezawodnym środkiem przeciw piegom jest krem toaletowy „Benignina", wyrabiany przez dra Stenzla. Zasadnicza zaleta „Benigniny" jest ta, że usuwa ona szybko i radykalnie piegi, żółte plamy i t. d. Poza tym „Benignina" jest wyśmienitym kremem toaletowym, który oczyszcza, odmładza i upiększa skórę.

„DWA DNI NA KASPROWYM"

W dniu 8 lipca rb. odejdzie z Łodzi do Zakopanego pociąg popularny, organizowany przez Delegaturę Ligi Popierania Turystyki w w Warszawie na dwudniową wycieczkę pod hasłem: „Dwa dni na Kasprowym".

Pociąg odejdzie ze st. Łódź - Fabr. dnia 8 lipca o godz. 20 m. 10, powróci do st. Łódź-Fabr. dnia 11 lipca o godz. 7 m 19.

Uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane do leżenia Cena karty kontrolnej, obejmującej przejazd koleją w obie strony, przejazd koleją linową z Kuźnic na Kasprowy oraz wycieczki w terenie z przewodnikiem zł 23,90.

Drugie kolejne losowanie

5 i 6 proc. obligacyj pożyczki konwersyjnej m. Łodzi.

W dniu 30 bm. o godzinie 11 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Łodzi w obecności notariusza dr Okszy-Strzeleckiego odbyło się drugie kolejne losowanie 5 i 6 procentowych obligacyj pożyczki konwersyjnej m. Łodzi z roku 1934.

Wylosowano 5 proc. obligac m. Łodzi po 500 zł. sztuk 5, a mianowicie nr nr 54, 26, 23, 165 i 74;

po zł. 200 obligacje nr nr 548, 408, 444, 507, 306, 545, 488, 321 i 428;

po zł. 100.— obligacje nr nr 1595 1804 2091 1705 2084 1072 1591 1062 1138 1083 1330 1048 1195 1613 1736 1305 973 1433 1955 1080 927 1219 813;

po zł. 50— wylosowano obligacje nr nr 2838 2707 2725 2975 3236 3145 2494 2622 3148 2817 3046 2662 2438 2807 2852 2509 2591 2733 2537 2377 3590 2290 3315 2495 3422 2937 3044 3463 2278 3371 2588 3056 2373 3509;

Wylosowano 6 proc. obligacje m. Łodzi a mianowicie.

po zł. 1,000 — obligacje nr nr 728 951 931 1197 1104 1131 1765 88 565 1505 976 128 581 1604 50 1384 1224 1276 754 1793 1790 1575 204 626 423 1637 1716 276 462 1209 1798 1809 51 1116 241 1030 1138.

po zł. 500 — obligacje nr nr 2377 2383 5873 5765 4672 6211 2654 3705 5445 6166 6697 2515 5902 6059 4080 4236 5537 4943 6659 4654 4647 2822 4222 3263 2987 6181 4011 2516 3261 3678 3591 5552 5417 4668 3810 4816 6140 3415 6364 3571 5946 5914 2394 3425 6522 5077 4425 4085 6863 5142 5310 5685 2772 5407 2999 2155 3763 5237 3714 3978 2629 2326 6839 4168 2610 2414 3322 3565 5580 3402 2598 4235 4780 6182 4010 5591 5234 3541 6159 3112 3673 4565 2105 4353 5282 2928 5262 6797 5088 5455 5260 6871 4558.

po zł. 200 — obligacje nr nr 12816 12242 9419 11575 8159 7843 7110 12409 11166 11767 7972 8322 9257 8511 9185 9208 11800 7625 7517 9087 12863 12438 10942 10265 9551 11878 10924 11773 7432 9275 10747 8514 12203 10880 9137 11284 7012 8704 7952 8653 10619 12278 8301 8783 11661 12413 8983 12162 11432 10497 9998 8974 10536 11362 9531 8948 9104 8614 12089 7707 9169 12034 11506 10771 10437 11643 10538 9729 9634 8266 12191 11170 10991 8678 7045 11596 10716 12047 7548 12427 7818 10839 10454 8712 8053 7064 11797 9339 10561 9344 10980 8352 8454 12018 12347 7722 8211 8956 7687 11691 8237 7101 7515 8243 12086 10402 12188 10224 12799 11406 7392;

po zł. 100— obligacje nr nr 14170 17471 16657 16673 17989 18306 14858 15689 15089 17191 14026 16343 14658 15988 16055 16517 17225 18228 15204 16917 14316 13640 17087 16047 17714 16558 15256 14516 14090 16375 18989 14159 14399 15879 18960 15191 13330 14820 13296 14397 14621 17351 18863 16344 13350 18621 17107 18565 15004 13113 14264 18377 13404 14743 14889 17207 17198 18865 13306 17057 16658 17550 16421 16400 15436 16598 13537 17000 16545 13482 18961 16137 15391 17795 13520 17109 14143 16119 17166 15181 18335 18319 14871 18548 16315 16272 17445 17800 16698 13572 16321 13251 18429 15209 18602 14640 16231 13176 15266 13890 14512 18406 17493 17022 17569 13497 13567 17855 18717 13809 13729;

po zł. 50 — obligacje nr nr 22013 23898 25497 19264 21868 21191 19591 21981 22209 22872 22648 22567 23889 21180 20647 21949 25003 19052 25988 23501 25408 23099 23924 20[illegible] 25306 24514 21164 22406 25971 19851 22491 20019 25063 25226 22863 24480 20391 21989 23732 19520 20077 20062 21124 22493 21254 22882 25679 22431 19967 20874 24804 25164 22258 22934 25529 22988 23591 21227 19527 21950 19523 20727 22868 21769 19348 24127 23107 24561 23375 22771 19813 19295 22291 19333 20280 22798 19358 19856 21790 23009 23522 25883 20466 20996 22197 24195 22011 23765 24506 25260 21218 21567 24938 20523 24949 21167 20631 25724 21393 19652 23609 23522 25883 20466 20696 22197 24105 24744 25232 21755 22664 25227 20232 25692 24926 19861 23769 24698 22246 23779 21591 23324 19704 20028 23026 20840 25717 22219.



Nie może minąć ani jeden rok bez nowego wysiłku? Jesteśmy narodem, któremu los nie pozwala żyć inaczej, jak tylko w skali mocarstwowej, w skali wyścigu z innymi mocarstwami świata. Do równowagi pełnej, potrzebny nam jest wzrost floty wojennej. Zorganizowane na terenie całego państwa zbiórki pieniężne na ścigacze są w pełnym toku. Teraz chodzi o jedno: kto w tym szlachetnym wyścigu będzie pierwszy... Jakie miasto, jakie województwo pierwsze zbierze potrzebne na budowę ścigacza fundusze. Według prowizorycznych danych Zarządu Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej Łódź w tym wyścigu startowała dobrze i niewątpliwie w toku składania dalszych ofiar zajmie jedno z czołowych miejsc. Skoro mamy morze już, bez ścigacza ani rusz!...

Konto PKO. Okręgu Łódzkiego L.M.K. Nr. 42008.

Kto wygrał na dolarówce?

CIĄGNIENIE 4% PREM. POŻYCZKI DOLAROWEJ (DOLARÓWKI) z dnia 1 lipca 1938 r.

Wylosowano następujące dolarówki:

Dol. 12.000 — Nr 2999

Po dol. 3000 — Nr 546632, 49323

Po dol. 1000 — Nr 1411669 989342 947117 1060124 1073434 861077 153945

Po dol. 500 — Nr 1244794 1124351 1303261 1426376 1133027 754576 874058 870023 108731 1293135

Po dol. 100 — Nr 411116 1290994 1049258 69917 1309598 136885 736135 582151 1030660 856237 793180 1311231 189428 223475 928541 968966 867530 442367 1310644 850263 864938 736791 363992 3136 983538 562149 48925 79086 1284334 324669 1032352 1285392 818127 774762 302877 967930 950874 652623 462040 461957 471749 724256 1078616 446085 949871 360315 72587 476004 1467669 1170243 1426085 5733 369506 21687 1156994 881028 159209 1274502 139896 1415440 649596 1295880 1395308 1121818 29406 753669 1121309 424022 211023 737510 453559 792084 475637 248555 846456

URLOPY W POLICJI.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy kierownik wydziału śledczego w Łodzi nadkomisarz Polak.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie kierownik I brygady wydziału śledczego komisarz Kowalczyk, który na czas urlopu nadkomisarza Polaka pełnić będzie obowiązki kierownika wydziału śledczego, zaś I brygadą wydziału śledczego nadal kierować będzie w zastępstwie aspirant Kamiński.

Nocne dyżury aptek

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWE(D DO PIOTRKOWA

z dworca przy ul. Wólczańskiej 232 odchodzą o g. 6; 7.30; 9.30; 11; 13; 15; 16.30; 18 i 20. Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8. tel. 153-55.

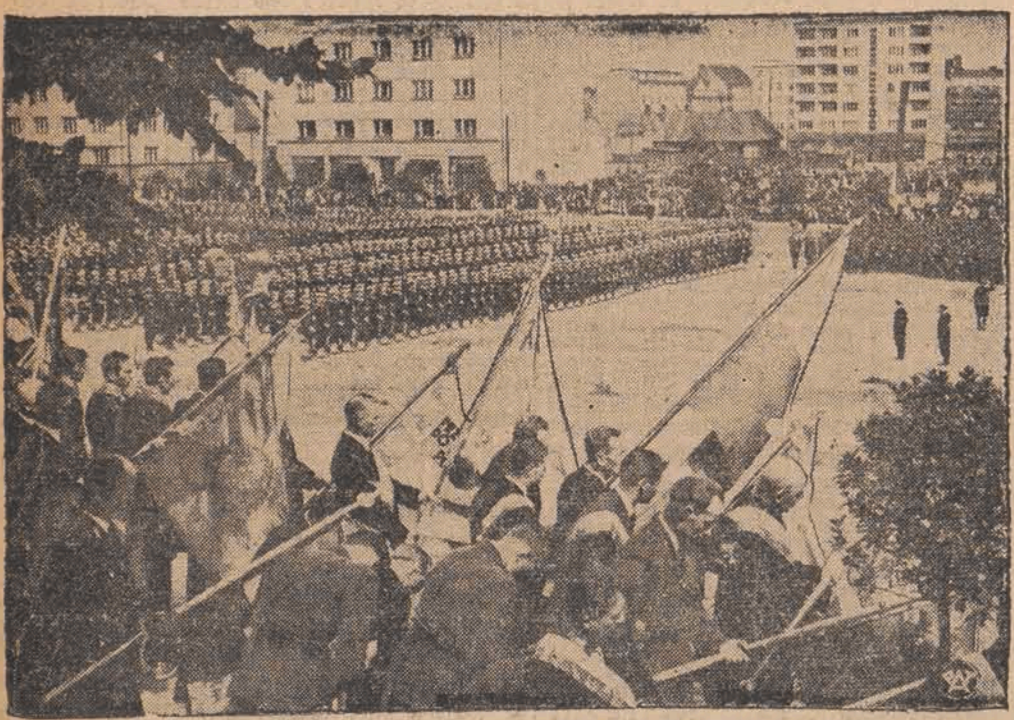
OTWARCIE SZKOŁY SZYBOWCOWEJ.

Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP podaje do wiadomości, że w dniu 3 lipca (niedziela) o godz. 12-ej odbędzie się otwarcie Szkoły Szybowcowej w Borowej Górze (20 km za Piotrkowem w kierunku na osadę Bogdanów).

W dniu tym począwszy od godziny 8-ej rano uruchomione będą autobusy z Pl. Kościuszki w Piotrkowie.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Echa gdyńskich uroczystości.



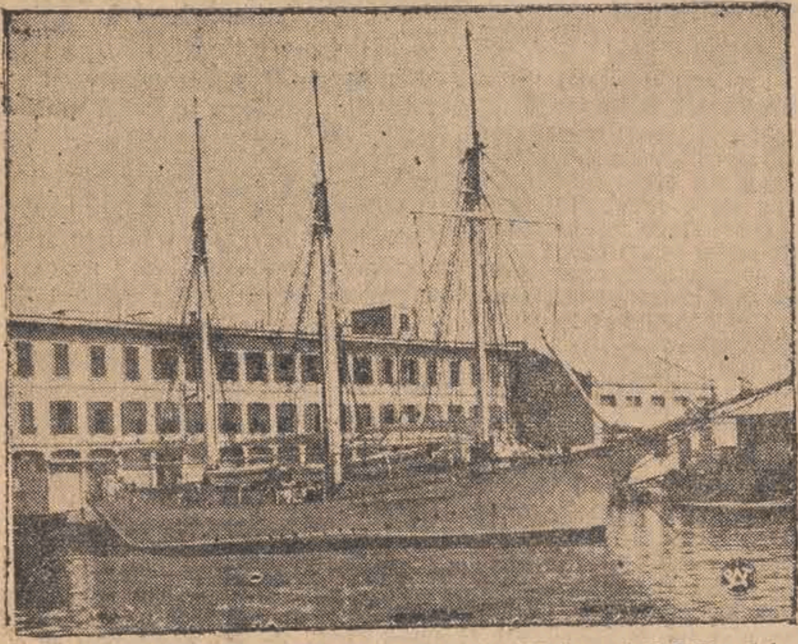
Moment podniesienia, podczas uroczystego nabożeństwa, celebrowanego przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego, na brzegu polskiego morza — u podnóża Góry Kamiennej.

Minister Antoni Roman



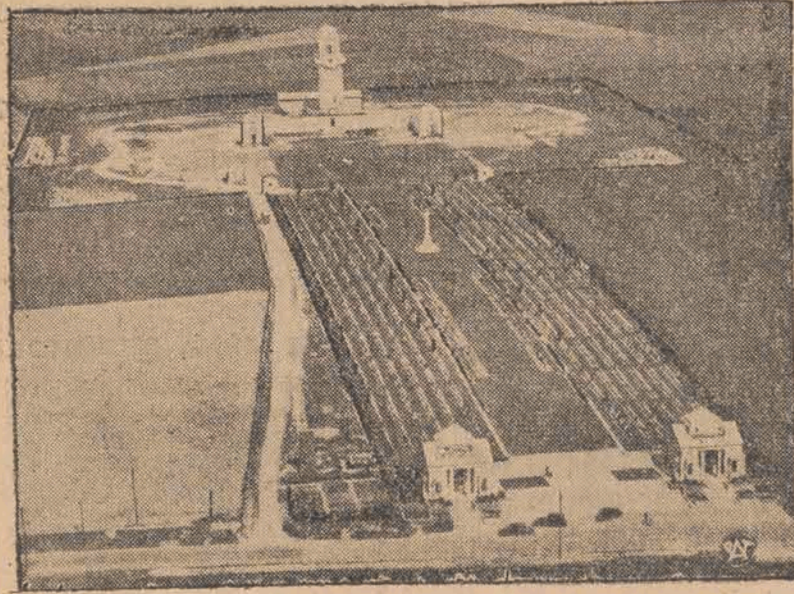
przyjmuje z wybrzeża Kościuszkowskiego w Warszawie defiladę flotylli wiślanej.

W służbie polskiej marynistyki.



Na zdjęciu — statek szkolny Polskiej Marynarki Wojennej O.R.P. „Iskra" na kotwicy w basenie Marynarki Wojennej w porcie Oranu, podczas jednej ze swych dalekich zamorskich podróży.

Pomnik ku czci ochotników australijskich.



Podczas swej wizyty we Francji król Jerzy VI dokona odsłonięcia pomnika ku czci ochotników australijskich poległych na terenie Francji w czasie wojny światowej, wzniesionego przez naród francuski. Na zdjęciu — ogólny widok pomnika wraz z otoczeniem z lotu ptaka.

One i on



zawsze chętnie pozują plażowemu fotografowi, aby po przyjeździe z wywczasów znajomym pokazać, że jednak życie jest piękne...

LATO!



Nawet taki obrazek pachnie kłosami dojrzewającego żyta.

Ogólnopolska wystawa psów rasowych



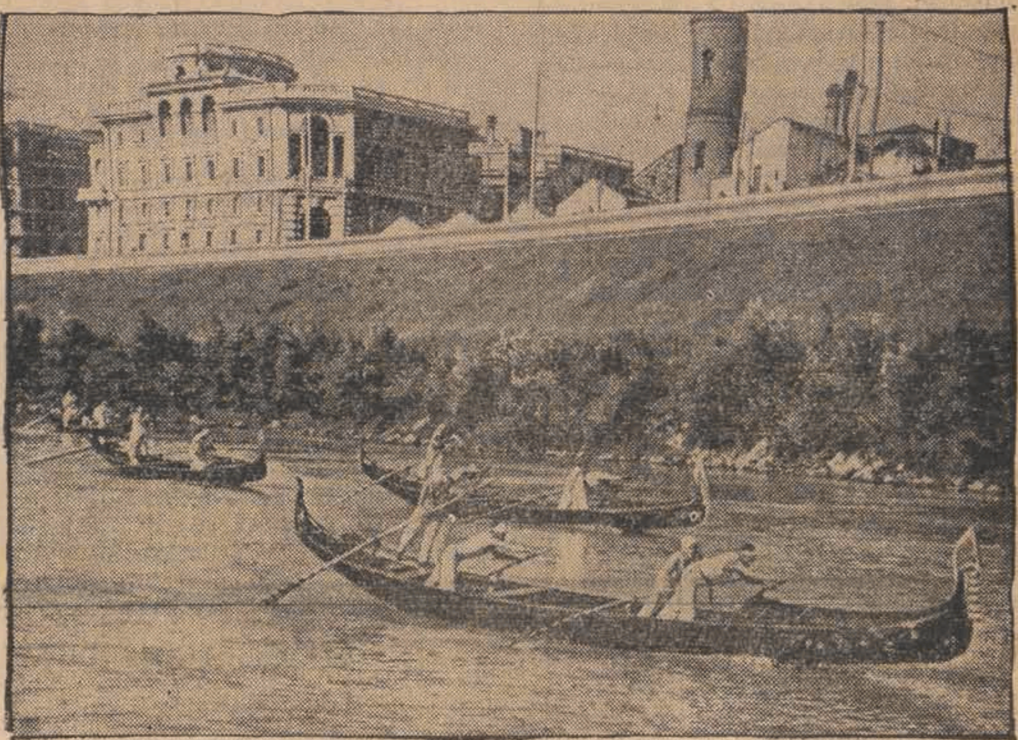
W Katowicach została otwarta ogólnopolska wystawa psów rasowych, która zgromadziła około 250 wspaniałych okazów przywiezionych z różnych stron kraju. Na zdjęciu — jeden z pupilów wystawy psów rasowych.

Wizyta szefa Sztabu Głównego w krajach bałtyckich.



Reprodukujemy moment z wizyty szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza w Rydze. Gen. Stachiewicz w towarzystwie oficerów swego Sztabu składa wieniec na Bratniej Mogile Żołnierzy, poległych w walkach o wolność — na cmentarzu Wojskowym w Rydze.

GONDOLE NA TYBRZE.



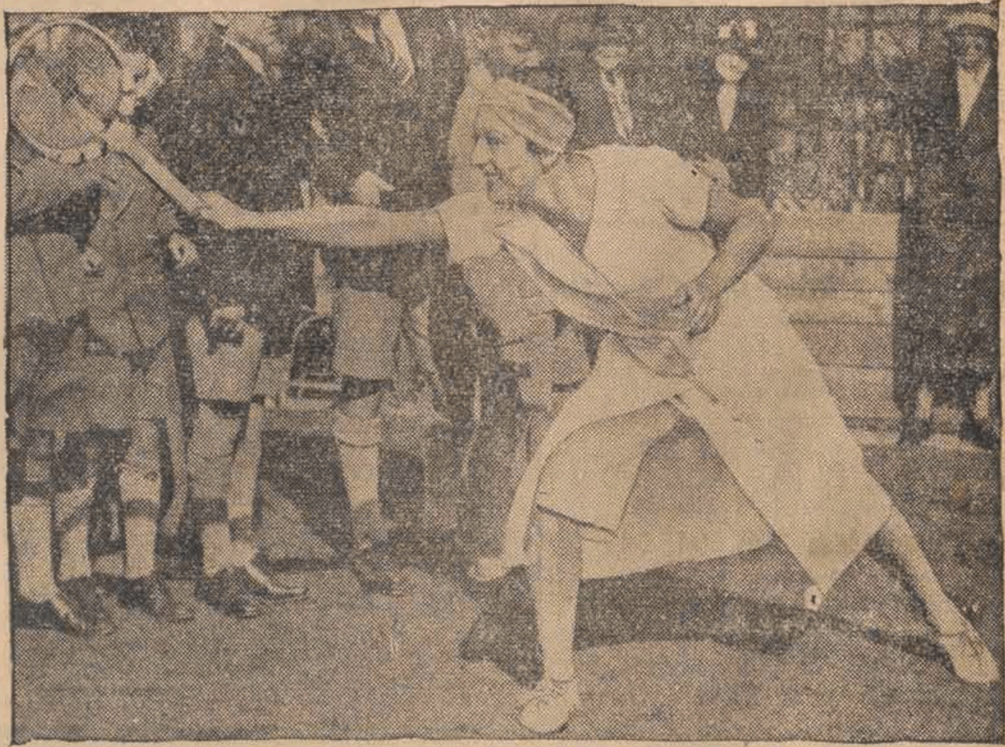
Jedynie pragnienie zawodników: zwyciężyć za wszelką cenę!

W maskach gazowych.



Ćwiczenia angielskiego szwadronu zmotoryzowanego w maskach gazowych.

ZUZANNA LENGLEN ZACHOROWAŁA.



Znana tenisistka francuska Zuzanna Len glen cierpi od kilku tygodni na złośliwą anemię. W ostatnich czasach stan jej pogorszył się do tego stopnia, że obawiano się o jej życie.